Nr. 51 (6535) WARSZAWA PIĄTEK 14 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.4), zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Młode pokolenie

Obóz t. zw. narodowy bierze na siebie bardzo chętnie rolę „urzędowej" reprezentacji **całego** młodego pokolenia Polski. Pierwsze nieporozumienie polega tu na rzeczy dość prostej: **pisma „narodowe" utożsamiają stale całe młode pokolenie z młodzieżą akademicką.** Ale ta młodzież, kształcąca się w wyższych uczelniach, — to tylko niewielki stosunkowo odsetek ogromnej armji chłopców i dziewcząt, rozsianych po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Nie jest ona wcale pozbawiona ruchu organizacyjnego. Pomijam rozmyślnie zrzeszenia młodzieżowe klasy robotniczej; mógłbym być posądzonym o stronniczość na ich korzyść. Proszę jednak wziąć, jako przykład, **Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici".** Ogarnia on — w warunkach bardzo trudnych pracy — dziesiątki tysięcy osób; ideowego płynie tam wartko; nieraz inaczej, niż jabym pragnął, by płynął; niekiedy podejmujemy z „Wiciami" polemikę publiczną; ten nurt dąży wszakże jasno i wyraźnie w kierunku, **wrogim faszyzmowi,** wrogim w szczególności tym ideom i poglądom, które rozwijał tak krasomówczo p. minister „Trzeciej" Rzeszy Frank w sali pałacu Staszyca w Warszawie na zaproszenie jakiejś nieprawdopodobnej instytucji „współpracy intelektualnej" z p. prof. Lutostańskim na czele. Trzebaby więc ten „monopol" obozu „narodowego" na młode pokolenie zwęzić w każdym-bądź razie do szczupłego stosunkowo grona słuchaczek i słuchaczy wyższych uczelni. Jest to część **uprzywilejowana** miljonowej rzeszy młodych. Ideologja obozu „narodowego" rozporządza w tem środowisku dużemi niewątpliwie wpływami. Istnieje wszakże i tam tak samo **prąd odwrotny. Ten nowy prąd** rośnie bez przerwy na siłach.

***

Ta część młodego pokolenia akademickiego, która zaliczała siebie do niedawna do obozu „sanacyjnego" („Legjon Młodych", Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej), **odeszła od obozu i już nie powróci.** Odeszła i organizacyjnie, i — przedewszystkiem — **ideologicznie.** Koncepcja p. Sławka — „solidaryzm społeczny" **na gruncie kapitalistycznym** — nie mogła wszak wykrzesać żadnego entuzjazmu, nie mogła pociągnąć nikogo. Pomijam kwestję **metod,** stosowanych swego czasu przy skupianiu pewnych kół młodzieży pod znakiem BBWR. Istotne jest to że **impreza zbankrutowała,** a grupy odchodzące — odchodzą nie do faszyzmu hitlerowskiego, ale do **frontu antyfaszystowskiego.**

My nie bierzemy tych rzeczy z punktu widzenia zysku **bezpośredniego** dla naszej Partji. Ważnym naprawdę jest fakt, że powstaje wśród młodego pokolenia akademickiego żywiołowy pęd do stawiania i do prób rozstrzygania **wielkich zagadnień** społeczno - gospodarczych i kulturalnych polskiego bytu, że „ławki żydowskie" nie są już jedynym przedmiotem zainteresowania przyszłych prawników, lekarzy czy inżynierów. Akademicki front, wrogi faszyzmowi — to gwarancja solidarności młodej inteligencji pracującej z klasą robotniczą i z masami włościańskiemi. A taka solidarność znowuż — to jedna z gwarancyj niepodległości politycznej Polski i **niepodległości kulturalnej** w stosunku chociażby do idej p. min. Franka i tych — dzisiejszych, i tamtych drugich sprzed niewielu lat.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Pakt francusko-sowiecki
Wrażenie w Berlinie -- Wyjaśnienia francuskie

Dyskusja nad ratyfikacją paktu francusko - sowieckiego w parlamencie francuskim śledzona jest w Berlinie bardzo uważnie. Podczas, gdy większość prasy prowincjonalnej, zwłaszcza wielkie organy zachodnio - niemieckie, kontynuują gwałtowne ataki przeciw paktowi, to w pismach berlińskich komentarze przybrały charakter wyczekujący. Obok depesz korespondentów niemieckich z Paryża i Londynu, ilustrujących szczegółowo kulisy debaty parlamentarnej we Francji podkreślane jest wrażenie, jakie wywołuje ona w opinji kół londyńskich.

„Berliner Ztg." specjalnie niezadowolona jest ze stanowiska Anglji w sprawie paktu.

***

Francuskie koła miarodajne zwracają uwagę na to, że minister Flandin swem expose rozwinął następujące myśli: w okresie podpisywania paktu francusko- sowieckiego **Rząd paryski zasięgał opinji gabinetów angielskiego i włoskiego, jako gwarantów status quo w Nadrenji.** Oba te rządy zgodne były z rządem francuskim co do tego, że konwencja o wzajemnej pomocy, podpisana z ZSSR. **nie stoi w sprzeczności z żadnem postanowieniem traktatu locarneńskiego.** W tym też sensie zredagowana została odpowiedź francuska z dn. 25 czerwca 1935 na memorandum Rządu Rzeszy, protestujące przeciwko układowi francusko - sowieckiemu. Od tego czasu Rząd Rzeszy nie poruszał już tej sprawy, a prasa niemiecka naskutek demarche ambasadora Francji na Wilhelmstrasse zaniechała swej kampanji. W swoim czasie podpisane zostały z Polską i Czechosłowacją traktaty, dołączone do paktu locarneńskiego. Traktaty te zawierają zobowiązania do wzajemnej pomocy bardziej kategoryczne, aniżeli zobowiązania, znajdujące się w pakcie francusko-sowieckim. Wówczas jednak Rząd Rzeszy nie wystąpił z protestem i podpisał pakt locarneński.

Na mocy konwencji, zawartej z Czechosłowacją, Rząd francuski zaciągnął wobec Rządu czechosłowackiego zobowiązania, od których nikt we Francji nie myśli się uchylać. Nie jest więc dla Francji rzeczą obojętną, aby Czechosłowacja mogła zapewnić sobie pomoc innego wielkiego mocarstwa, podpisując i ratyfikując swój pakt wzajemnej pomocy z ZSSR.

Na froncie w Abisynji

Na froncie północnym sytuacja dookoła Makalle nie uległa większym zmianom. W dalszym ciągu wojska włoskie bronią się przed częstemi wypadami Abisyńczyków.

Na froncie południowym doszło jedynie do walk i potyczek o znaczeniu drugorzędnym. Abisyńczycy podobno zaatakowali posterunki włoskie na kilku odcinkach i opanowali kilka miejscowości nie mających jednakże większego znaczenia strategicznego.

***

Poważnym środkiem łączności na froncie są gołębie pocztowe. Przemarsze i walki wojsk włoskich w górach i na bezdrożach Abisynji są niezmiernie uciążliwe. Brak jest dróg i połączeń telefonicznych. Tych zaś linij, które Włosi zdołają wybudować wielkim nakładem pracy, niepodobna jest utrzymać w stanie możliwym do eksploatacji, gdyż stale są niszczone przez dywersyjne oddziały abisyńskie, prowadzące drobne walki na tyłach armji.

W tych więc warunkach główne zastosowanie mają tylko stacje radjo-telegraficzne i gołębie pocztowe. Doświadczenie nawet wykazało, że gołębie pocztowe oswajają się dość szybko z tym egzotycznym terenem, latają dobrze i po paru już dniach są z powodzeniem używane do przenoszenia komunikatów wojskowych.

O użyciu gołębi pocztowych wspomina często prasa włoska w biuletynach wojennych. Ostatnio wysłano znowu do Abisynji transporty gołębi pocztowych. Z transportami temi wyjechał znany fachowiec wojskowy, kapitan Petroncini.

Trudno było przypuszczać, że na tych ziemiach, gdzie w starożytności zaczęto używać gołębia jako środka do przesyłania wiadomości, zastosowanie to odżyje w nowoczesnej wojnie kolonjalnej.

W Austrji
Po amnestji -- wzmożone represje

W Austrji, jak wiadomo, ogłoszono na Boże Narodzenie amnestję częściową.

Ale oto od 1-go stycznia zaaresztowano w kraju więcej socjalistów i komunistów, lub podejrzanych o socjalizm i komunistów, niż uwolniono więźniów z tytułu amnestji.

Jak donosi rządowo - klerykalna „Reichspost", w Wiedniu powiększono liczbę prokuratorów z 1 do 4 (!) specjalnie do spraw politycznych i prasowych. Dziennik ten dodaje: „Przyczyną powiększenia liczby prokuratorów tkwi w tem, że WZROSŁA PRODUKCJA PRASY NIELEGALNEJ, podlegającej wzmożonym represjom i zwalczanej niemiłosiernie".

Organ rządowy przyznaje tedy, że działalność socjalistyczna wzmaga się. Żadne represje na to nie pomogą.

Czy to przyzwoite?

Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej zaprosiła, jak wiadomo z doniesień oficjalnych, na odczyt do Warszawy pana Hansa Francka, prezesa Akademji Prawa Niemieckiego, stworzonej dla opracowywania i szerzenia zasad ustawodawstwa hitlerowskiego. Odczyt urządzono dla bardzo starannie dobranej publiczności. Tematem miała być „Międzypaństwowa polityka prawna".

Tymczasem, jak nas informują, p. Franck nie mówił nic, ale to nic na powyższy temat, natomiast cały, przeszło godzinę trwający wykład poświęcił wychwalaniu doktryny hitleryzmu i jej sposobu ujmowania zagadnień państwa, narodu, społeczeństwa, rasowości itp.

Pragnęlibyśmy uzyskać odpowiedź, dlaczego Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej wprowadziła w błąd słuchaczów i zaprosiwszy ich na odczyt o niewinnym temacie, dostarczyła im — propagandę hitleryzmu?

Czy to przyzwoite?

Od Redakcji

W związku ze sprowadzeniem do Warszawy na odczyt p. min. H. Francka otrzymaliśmy mnóstwo listów; znaczna ich część pochodzi — ku naszemu zadowoleniu — z kół powstańców śląskich. Listów tych nie możemy, niestety, ogłosić. Myśl jednego z dawnych współkierowników powstania śląskiego, wybitnego — mówiąc nawiasem — peowiaka, by p.p. członkom sekcji polskiej „Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej" przesłać gratis „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej" (opis imienin ambasadora Sieversa) Reymonta uważamy za trafną.

Cel wizyty min. Franka

Przed wyjazdem ministra sprawiedliwości „Trzeciej" Rzeszy dr. Franka do Warszawy półurzędowy komunikat niemiecki oznajmił, że jego wizyta „ma na celu pogłębienie naukowo - kulturalnej współpracy obu SPRZYMIERZONYCH narodów".

Zdanie to następnie zmieniono w ten sposób, że zamiast słowa SPRZYMIERZONYCH umieszczono ZAPRZYJAŹNIONYCH (freundschaftlich verbundene).

Drobnostka, ale bardzo charakterystyczna, można się w niej doszukać „głębszego sensu".

Kronika Dalekiego Wschodu

AMUNICJA SOWIECKA DLA MONGOLJI ZEWNĘTRZNEJ

Z Tokio donoszą: Ajencja „Kokutsu" podaje, iż Rząd Mongolji Zewnętrznej otrzymał w prezencie od ZSSR. 40 armat, 140 kulomiotów, 10.000 karabinów i 5 samolotów. Dary te przesłano Mongolji Zewnętrznej wzamian za prezenty, które szef delegacji mongolskiej, Gendun, podczas pobytu swego w Moskwie ofiarował rządowi ZSSR., a mianowicie 10.000 koni i 10.000 sztuk bydła dla sowieckiej „Burjat-Mongolskiej autonomicznej prowincji".

„PIERWSZY ROK ROZSTRZYGAJĄCEGO OKRESU"

Dzienniki japońskie donoszą — iż głównodowodzący armji kwantuńskiej, gen. Minami, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy w Dairenie. Gen. Minami stwierdził iż Japonja wstąpiła obecnie" w pierwszy rok rozstrzygającego okresu". **Japonja jest izolowana na gruncie międzynarodowym, lecz ma za to pełną swobodę ruchów.** Obecnie ochrona ładu i porządku w Mandżuko musi być powierzona wojskom mandżurskim, albowiem **armja kwantuńska ma do spełnienia ważne zadania w dziedzinie strategji zewnętrznej.**

NA GRANICY MONGOLJI I MANDŻURJI.

Z Szanghaju donoszą: Kilka spornych rejonów granicznych między Mongolją Zewnętrzną a Mandżuko definitywnie zajęte zostały przez wojska japońsko-mandżurskie.

***

W pobliżu miejscowości Olohodka wydarzył się wczoraj nowy incydent 200 żołnierzy kawalerji mongolskiej przekroczyło podobno granicę mandżurską. Wywiązała się strzelanina z mandżurskim posterunkiem granicznym. Po stronie mandżurskiej zginęło 3-ch oficerów i 4-ch żołnierzy. Mongołowie stracili trzech żołnierzy.

(ATE.).

Pretensje gdańskich hitlerowców

Od dłuższego czasu prowadzone są w Gdańsku rozmowy polsko-glańskie w sprawie wyzyskania portu gdańskiego przez Polskę Strona polska stoi na stanowisku iż Polska obowiązana jest wyzyskać port gdański w ramach istniejących umów i przy uwzględnieniu rozmiarów polskiego handlu zagranicznego, dokonywanego drogą morską.

Przedstawiciele senatu w. m. Gdańska przedłożyli szereg postulatów, w których domagają się równowagi obrotów między obu portami polskimi. Strona gdańska usiłuje dowodzić, iż przeładunek portu gdańskiego maleje na rzecz Gdyni. (PRESS.).

Na Korsyce
wylądował włoski samolot bombowy

Na Korsyce wylądował przymusowo trójmotorowy włoski samolot bombardujący który spowodu mgły zbłądził podczas lotu z Medjolanu do Rzymu. Samolot był uzbrojony w 4 karabiny maszynowe bez amunicji. Załoga składa się z majora i trzech podoficerów Samolot wylądował w wązkiej dolinie, skąd nie może wystartować o własnych siłach. (PAT).

Wybory w Belgji

Z Brukseli donoszą: Wybory do parlamentu odbędą się w dniu 21 czerwca a wybory do rad prowincjonalnych w dniu 28 czerwca.

(ATE)

Lody na rzekach

Władze hydrograficzne otrzymały doniesienia iż pod Zawichostem zamarzła Wisła na całej przestrzeni. Powłoka lodowa jest narazie cienka.

Lody pokryły również Bug w dolnym biegu rzeki oraz liczne dopływy Dniestru.

Na wszystkich rzekach stwierdzono opadanie stanu wód. co przy utrzymywaniu się mroźnej pogody przyśpieszy proces zamarzania rzek. (PRESS.).

◄ Wypożyczanie pisma u sprzedawców jest nadużyciem ►

Jeszcze jedna dyktatura -- w odwrocie

Pisaliśmy niedawno o tarapatach dyktatury litewskiej, która zapędziła się w sytuację bez wyjścia.

Chcemy obecnie poinformować czytelników naszych o **sytuacji w Estonji.**

Mały ten kraj od dwuch lat żyje pod dyktaturą prezydenta Pätsa i gen. Laidonera, dowódcy armji estońskiej. Dyktatura ta nawiedziła Estonję drogą „legalną", dawną konstytucję demokratyczną zawieszono drogą „konstytucyjną", partje polityczne formalnie istnieją na dal, ale stan wyjątkowy uniemożliwia im jakąkolwiek działalność.

Stan obecny jest wynikiem plebiscytu, w którym przeszedł dużą większością projekt konstytucji, wysunięty przez faszystowską organizację b. wojskowych. Po tem zwycięstwie plebiscytowem faszyści chcieli zagarnąć prezydenturę i przygotowali się do „puczu". Ale tymczasowy prezydent Päts zrobił użytek z nadzwyczajnych pełnomocnictw, do czego upoważniała go nowa konstytucja i rozwiązał ową organizację faszystowską, uwięził jej przywódców i zaprowadzi swoją własną dyktaturę, opierając się na elementach prawicowych mieszczaństwa i włościaństwa.

To się stało przed dwoma laty. Przez ten czas dyktatura Pätsa i Laidonera zużyła się mocno. W grudniu r. ub. wykryto nowe sprzysiężenie ze strony faszystów, przygotowywane przez czas dłuższy i bardzo rozgałęzione. W sprzysiężeniu tem byli zamieszani wyżsi oficerowie i wybitni b. działacze polityczni, którzy utrzymywali stosunki z faszystami fińskimi, a także z hitlerowcami w Niemczech, którzy dostarczali zamachowcom funduszów.

Wkrótce po wykryciu tego spisku, bo już na N. Rok, prez. Päts zapowiedział nową zmianę konstytucji. 23, 24 i 25 lutego odbędzie się nowy plebiscyt, w którym ludność wypowie się co do projektu rządowego zwołania Zgromadzenia Narodowego, któreby się zajęło opracowaniem nowej konstytucji.

Zgromadzenie Narodowe składałoby się z dwuch izb. Pierwszą w liczbie 80 członków wybrałaby ludność w głosowaniu powszechnem i tajnem, jednak bez proporcjonalności. Partje polityczne, w tej liczbie i socjalistyczna, odzyskują prawo działania. Druga Izba z 40 członków reprezentowałaby samorząd terytorjalny, instytucje kulturalne, organizacje zawodowe i in., nadto weszliby mianowańcy.

Wrazie różnicy zdań między obiema Izbami, rozstrzyga Zgromadzenie Narodowe zwykłą większością. Zmiana konstytucji miałaby być dokonana w ciągu 6 miesięcy.

Dyktatura estońska cofa się więc w połowie drogi i chce stworzyć coś pośredniego między systemem demokratycznym a „autorytatywnym". Projekt rządowy jest tak pomyślany, by zapewnił Rządowi obecnemu większość. Praktyka pokaże, czy i w jakim stopniu nadzieje rządu ziszczą się i czy w walce ze skrajnym faszyzmem te półśrodki nie zawiodą.

Romain Rolland

70-ta rocznica urodzin

Upływa 70 lat od dnia urodzin Romain Rollanda, wielkiego pisarza współczesnej Francji.

Nie będziemy próbowali, oczywiście, w krótkiej notatce wyczerpująco przedstawiać rozwoju twórczości tego znakomitego autora, — tak popularnego, tak kochanego także i u nas, w Polsce. Raczej — kilka słów hołdu. Wszyscy zawdzięczamy mu niezapomniane chwile, spędzone przy lekturze „Jana Krzysztofa" lub „Duszy zaczarowanej".

R. Rolland był donedawna przedewszystkiem **humanistą.** Jednostka ludzka, jej prawa, jej rozwój, jej miłość interesowały go najbardziej. Wiadomo jaki głęboki wpływ wywarł nań Tołstoj. Toteż odrzucał metody rewolucyjne, nie uznawał gwałtu, nie wierzył w walkę fizyczną, — uznawał tylko moralny wpływ jednego człowieka na drugiego, miłość, serdeczne współdziałanie.

Nawet w okresie wojny, gdy — jako **internacjonalista** — musiał opuścić Francję, poniewierany przez prasę szowinistyczną; gdy przebywał w Szwajcarji i pisał płomienne artykuły w obronie pokoju i solidarności międzynarodowej, — nawet wówczas pozostał przedewszystkiem humanistą, wierzącym w człowieka, we wpływ człowieka na człowieka. Jego płomienne antywojenne utwory, jak „Lilu-li" lub „Clerambault" wciąż pozostają na tej linji humanizmu. Może lepiej — humanitaryzmu? Jeszcze w początkach swej twórczości Rolland napisał drobny utwór o greckim mędrcu Empedoklesie wierzącym w dwa walczące pierwiastki na ziemi: **miłość i nienawiść". I Miłość** pozostała głównym motywem twórczości. Czem jest „Jan Krzysztof", jeśli nie hymnem na cześć Człowieka i na cześć solidarności ogólnoludzkiej? Trzy narody — niemiecki francuski, włoski — łączą się w jednej syntezie Stąd też (późniejsza) książka o Ghandim.

Ale — w ustroju kapitalistycznym trudno marzyć o szczęśliwej ludzkości, o miłości. Zwłaszcza w dobie faszyzmu, w dobie przygotowującej się nowej wojny światowej! Stąd zasadniczy zwrot w twórczości R. Rollanda! Pisze (1931) swe „Pożegnanie z przeszłością". Przechodzi na pozycje rewolucyjne. Odbywa (1935 r.) podróż do ZSSR. Ostatnie tomy „Duszy zaczarowanej" pisane już były pod wpływem nowego światopoglądu.

Tak wielki pisarz, wielki humanitarysta zwątpił w możliwość metody humanitarnej w ustroju kapitalistycznym.

Nie będziemy tu przypominali szczegółowo jego dramatów; jego biografji — Tołstoja, Michała Anioła; jego fachowych studjów z zakresu historji muzyki. Trudno atoli nie wspomnieć o cudownym renesansowym, pełnym wigoru Colas Breugnon" (właściwie „Mikołaj Brzoskwinia").

To przejście szczytowych postaci francuskiej literatury, jak Rollanda czy Gidea, na pozycje radykalizmu społecznego, na pozycje proletarjackie jest bardzo znamienne.

Zawdzięczamy Rollandowi — my wszyscy — bardzo wiele Nie tylko chwile upojenia piękną twórczością, ale także pogłębienie naszego stosunku do człowieka, do ludzkości. Kto ze spółczesnych twórców tak silnie uderzył w nacjonalizm, w szowinizm?

Możemy nie podzielać tych lub innych poglądów wielkiego pisarza, ale hołd tej pięknej, tej tak ludzkiej twórczości składamy wszyscy!

K. CZAPIŃSKI.

Burze szaleją

W AZJI MNIEJSZEJ.

Nad Anatolją środkową, Tracją i Stambułem przeszła wczoraj niezwykle gwałtowna burza. W Adrjanopolu wskutek wielkich zasp śnieżnych wszelka komunikacja uległa przerwie. W Stambule runęło kilkanaście domów. Wichura zerwała dwa pontony z mostu pontonowego nad złotym rogiem, unosząc również 7 łodzi motorowych. Pękły również łańcuchy kotwiczne dwuch parowców, niszcząc przytem kawiarnię nadbrzeżną. Zatonęło wiele żaglowców z towarami.

W Ankarze naskutek burzy śnieżnej większość połączeń drutowych z zagranicą jest przerwana. W Tracji zamarzło na śmierć 6 osób, zaskoczonych przez śnieżycę. Na stacji Czataldza pociąg osobowy najechał na orient - express. Wagon restauracyjny został zdruzgotany. Lokomotywa wykoleiła się, ofiar ludzkich jednak nie było. Szereg statków na morzu Czarnem znajduje się w niebezpieczeństwie. Okolice Smyrny zagrożone są powodzią. W szeregu miejscowości zarządzono ewakuację ludności, która bardzo cierpi naskutek mrozu.

W BUŁGARJI.

Burza śnieżna, jaka przeszła ubiegłej nocy nad Bułgarją, pociągnęła za sobą skutki katastrofalne. Dotychczas zanotowano około 52 wypadków zamarznięcia na śmierć. Z kraju nadchodzą wiadomości o wypadkach zamarznięcia włościan wraz z końmi, zasypanych śniegiem. W mieście przemysłowem Sliven burza zwaliła większość kominów fabrycznych. Pociągi kursują z wielką trudnością, spowodu olbrzymich zasp śnieżnych. Orient - express przybył wczoraj do granicy tureckiej z 20-godzinnem opóźnieniem. Komunikacja telefoniczna pomiędzy licznemi miastami prowincjonalnemi jest przerwana.

W WENECJI.

W czasie burzy zatonął statek rybacki. 10 osób utonęło. Kilka statków rybackich, które wypłynęły na morze, nie powróciło do portu. Zachodzi obawa, że statki te podczas burzy zatonęły.

W KALIFORNJI.

W Kalifornji szalała niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła poważne szkody. 6 osób odniosło ciężkie obrażenia. Straty materjalne są bardzo znaczne.

W GRECJI.

Cała Grecja nawiedzona została przez burzę śnieżną. W samych Salonikach zginęły 22 osoby. W całym kraju wskutek burz obrażenia odniosło 500 osób. W czasie burzy zatonął okręt grecki, przyczem kapitan i 2 ludzi załogi utonęli.

NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNEM.

Gwałtowna burza, która szalała wczoraj nad wybrzeżami Morza Śródziemnego, poczyniła wielkie spustoszenia w Aleksandrji. Wicher uniósł kabiny na plaży, — zniszczył kasyno, gdzie jedna osoba została zabita.

Znowu zatarg hitlerowców z...

kapelmistrzem

Muzyka ma niewiele wspólnego z polityką, ale hitlerowcy oczywiście i muzykę „glajchszaltują", w ten sposób, że rugują Żydów jako twórców i wykonawców i zwalczają wszelkie nowe prądy muzyczne jako obce błogosławionej rasie hitlerowskiej.

Hitlerowcy mieli już liczne zatargi z niemieckimi muzykami, aryjczykami, spowodu prześladowania muzyki i muzyków, podejrzanych na punkcie rasizmu. Obecnie doszło do zatargu ze znakomitym kapelmistrzem holenderskim Mengelbergiem, a raczej spowodu niego.

Hitlerowcy zaprosili jesienią r. ub. Mengelberga do dyrygowania kilku koncertów filharmoników berlińskich. Mengelberg zaproszenie przyjął, ale rada miejska w Amsterdamie zapowiedziała, że **wstrzyma subwencje dla orkiestry,** prowadzonej przez Mengelberga, o ile on pojedzie do Berlina. Mengelberg wobec tego odmówił i nie pojechał. Hitlerowcy jednak nie dali za wygraną i wznowili rokowania z Mengelbergiem, ofiarując mu coraz lepsze warunki. Ostatecznie koncerty jego miały dojść do skutku na początku lutego. Wszystko już było przygotowane, afisze zdobiły już kioski berlińskie, uroczyste przyjęcie czekało na gościa. Ale w ostatniej chwili gość zawiódł; napisał on ze Szwajcarji, gdzie bawi obecnie, że zachorował i nie może przyjechać.

Odmowa ta sprawiła w Berlinie niemałe poruszenie, hitlerowcom bowiem zależy bardzo tej zimy na muzykach cudzoziemskich z racji olimpjady sportowej i ministerium propagandy czyni wszystko, co w jego siłach, by zwabić obce znakomitości.

Sala sądowa stolicy

Baron du Moriez uniewinniony

Sąd Apelacyjny ukończył wczoraj sprawę barona du Moriez, skazanego w swoim czasie przez Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia za ciągnięcie zysku z nierządu we własnej kamienicy przy ul. Zielnej.

Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że zeznania świadków są zbyt chwiejne i mało wiarogodne i oskarżonego uniewinnił.

I. K.

Zatarg w łonie Z. Z. Z.

Gardecki przeciw Moraczewskiemu i Szurigowi

Pisaliśmy już, że p. Gardecki na tle zatargu z władzami centralnemi ZZZ. w związku ze kongresem krakowskim Związku Pracowników Użyt. Publicznej ZZZ., złożył rezygnację z piastowanych przez siebie mandatów i postanowił ustąpić z ZZZ.

Prezydjum Centralnego Wydziału ZZZ. postanowiło przyjąć do wiadomości rezygnację p. Gardeckiego, który jednak, wbrew swej pierwotnej rezygnacji, postanowił teraz odwołać się do plenum Centralnego Wydziału, które dziś obraduje.

W liście, wystosowanym do Centralnego Wydziału p. Gardecki domaga się podobno potraktowania swej sprawy, jako zasadniczej, t.j. stawia ją w płaszczyźnie walki z kierownikiem, reprezentowanym przez p. p. Moraczewskiego i Szuriga. Należy dodać, że na czele Komisarycznego Zarządu Związku Pracown. Użyteczności Publicznej staje osobiście p. Moraczewski.

Rzecz ciekawa, że p. Gardecki w tymże liście powiada, iż... **żałuje wystąpienia z PPS. i wstąpienia do ZZZ.**

Równocześnie złożył do Wydziału odwołanie zawieszony w swych prawach przez Prezydjum sekretarz gen. Związku Rob. Budowlanych ZZZ. p. Pluskowski, który reprezentuje tenże kierunek co p Gardecki i Pączek.

Jak się zdaje p. Gardecki może liczyć na zaledwie kilku spośród kilkudziesięciu członków Centralnego Wydziału.

***

Zwracamy uwagę na wszelki wypadek, że pp. Gardecki, Pączek i Pluskowski reprezentują w ZZZ. „kierunek" niedwuznacznie faszystowski. Oskarżano z tych kół o... „komunizowanie" — według relacji ag. PRESS — J. Moraczewskiego i J. Szuriga.

Poruczik --

morderca plutonowego

skazany na 10 lat więzienia

W dniu wczorajszym rozpatrywał wojskowy Sąd w Krakowie w dalszym ciągu sprawę porucznika Grzegorza o zastrzelenie plutonowego Chomika w Rybniku.

Po przesłuchaniu dalszych świadków i lekarzy zabrał głos prokurator, poczem — po przemówieniu obrony — trybunał udał się na naradę i po 45 minutach ogłosił wyrok, na mocy którego podpor. Grzegorz uznany został winnym zabójstwa w stanie silnego wzruszenia i skazany na 10 lat więzienia oraz wydalenie z wojska.

Sprawa zabójstwa 2 kobiet pod Krakowem

Zapadła decyzja, na mocy której Wojciech Leja, oskarżony o zabójstwo 2 kobiet na Olszy pod Krakowem będzie odpowiadał przed sądem zwykłym, a nie doraźnym

Prokurator przygotowuje akt oskarżenia.

Dzieciobójstwo

W krakowskim procesie przeciw Wł. Puzonowi, robotnikowi który zadusił swą 10-letnią córkę w r. ub., po przesłuchaniu świadków nastąpiły wywody prokuratora i obrony.

Ława przysięgłych orzekła winę oskarżonego, poczem przewodniczący odczytał wyrok, skazujący Wł. Puzona na 9 lat więzienia.

Zebranie pocztowców w Warszawie

KOŁO POCZTOWCÓW przy Dzielnicy Śródmieście PPS. w Warszawie podaje do wiadomości członków i sympatyków, że Walne Zebranie członków Koła odbędzie się w dniu 15 lutego o godz. 7 m. 30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście ul. Warecka 7.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i zawodowe.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

L. G. paczkę z odzieżą.

DLA BEZROBOTNYCH KOBIET.

M. D. 2 pary pantofli używanych.

W sprawie kopalni „Eminencja" na Śląsku

U kom. dem. odbyła się konferencja w sprawie wniosku dyrekcji kop. „Eminencja" o redukcję 130 robotników. W odpowiedzi na ten wniosek wybuchł swego czasu strajk, który, jak wiadomo, zakończył się zwycięstwem strajkującej załogi.

Po strajku dyrekcja wycofała wniosek redukcyjny, domagając się powiększenia ilości urlopów turnusowych o 65 ludzi. W wyniku konferencji zgodził się kom. dem. na dalsze sturnusowanie 40 górników.

Dnia 29 b. m. w sobotę o godz. 10.30 wiecz. w sali teatralnej „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się

WESOŁY WIECZÓR PRASY SOCJALISTYCZNEJ.

Prosimy wszystkie nasze organizacje o nieurządzenie tego dnia żadnych wieczornych zebrań ani imprez.

Przegląd prasy

„Sanacja", robotnicy i młodzież

Werner Sombart, dawniej prawie sympatyk Socjalizmu, a ostatnio sympatyk hitleryzmu w swej książce p. t. „Deutscher Socialismus" powiedział, że sprawdzianem dynamicznej wartości danego ruchu politycznego jest jego stosunek do młodzieży i do robotników. Kto ma za sobą robotników, nie potrzebuje się obawiać wrogów. Kto ma za sobą młodzież — może być pewien przyszłości.

Rozumieją to politycy wszystkich obozów. Próbowała zdobyć dla siebie te dwa czynniki „sanacja". By pozyskać młodzież, — stworzono „Legjon Młodych", a by odciągnąć od ruchu klasowego robotników powołano do życia ZZZ. Rezultat stwierdza „Głos Narodu".

Pierwszy (Legjon Młodych) stworzył i kierował p. Janusz Jędrzejewicz. Drugim ZZZ. — p. Jędrzej Moraczewski. Pierwszy leży już w gruzach; drugi czeka ten sam los... „Legjon Młodych", znalazłszy się bez subwencyj i opieki „senjorów", rozpadł się; część jego członków wróciła do studjów, inna przymyka w tej chwili do P. P. S. Okres rozkładu przechodzi druga organizacja — ZZZ.

Tu pismo podaje znane szczegóły o konflikcie między Moraczewskim i Gardeckim, konkludując:

Nie mniej trzeba jednak powiedzieć, że los ZZZ. jest już przypieczętowany. Termin ostatecznego rozkładu jest tylko kwestją czasu.

Z następstw, jakie wynikną z upadku ZZZ. organ chadecji wcale nie jest zadowolony. Z ubolewaniem stwierdza:

„z rozkładu ZZZ. skorzystają tylko „klasowe" (socjalistyczne) związki zawodowe. Już wczoraj doniósł „Robotnik" o „wspaniałem zwycięstwie" socjalistycznych zw. zaw. przy wyborach do Kasy Brackiej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Rezultaty wyborów istotnie usprawiedliwiają triumfalne doniesienie „Robotnika". Socjalistyczne bowiem związki zawodowe zdobyły 12.047, ZZZ. — 799, ZZP. — 466 głosów".

Z niepokojem i z surowym wyrzutem pod adresem „sanacji" organ krakowskich chadeków wysuwa końcowe wnioski:

Zapewne i w sanacji są ludzie patrzący w przyszłość, a nie tylko krótkowzroczni politycy, którym chodzi o doraźny sukces odniesiony na opozycji. Tych pierwszych chcielibyśmy zapytać, co sądzą o wynikach „pracy" w masach robotniczych i młodzieży? Czy nie zrozumieją wkońcu, że to co dotąd na tych odminkach zrobiono, zrobiono dla PPS.?

Cytowane pismo dodaje, że w wyniku polityki „sanacyjnej" wzrosły wpływy PPS. wśród młodzieży akademickiej, a jeśli chodzi o robotników — to zdaniem „Głosu Narodu" sytuacja jest jeszcze bardziej „niepokojąca":

Sanacja stworzyła na terenie robotniczym „wielką" organizację ZZZ. Tylko patrzyć, kiedy ta wielka organizacja przejdzie z rozwiniętemi sztandarami do obozu PPS.

Rozczulająca doprawdy jest ta troska rzekomo opozycyjnego organu chadeckiego o zanik wpływów „sanacyjnych". Wzrost wpływów socjalistycznych i obawa przed klasowym ruchem robotniczym zbliżają jak widać godzą i łączą, cały obóz burżuazyjny.

S-ek.

Nieprawdopodobne obyczaje

W notatce naszej sprzed paru dni („Chybiona próba zglajchszaltowania sztuki") popełniliśmy mimowolną nieścisłość. W świetle uzyskanych informacyj wcale niepięknie wygląda zarówno „wysoka władza" jak i świetny zresztą pisarz Ferdynand Goetel, jako potulny a lojalny kandydat na „dyktatora" sztuki.

Ferdynand Goetel nie był i nie jest członkiem „Zaiksu". Urzędnicy Komisarjatu Rządu wiedzieli o tem, lecz mimo to — prawem kaduka — postawili jego kandydaturę na prezesa Rady Naczelnej „Zaiksu", zalecając w przeddzień walnego zebrania „zapisać go na członka".

Trudno przypuszczać, by się to działo bez porozumienia z samym pisarzem.

Nie wątpimy, że p. Komisarz Rządu pouczy podwładnych urzędników, że ich „seraficzna" opieka nad „Zaiksem" nie może przekraczać granic legalności.

Przed kongresem pracowników samorządowych

Projekty niewłaściwe i nie na czasie

W najbliższą niedzielę ma się zebrać w Warszawie ogólnopolski Kongres pracowników samorządu terytorjalnego. Kongres zapewne wypowie szczerze i otwarcie, co myślą pracownicy samorządu o projektach ustaw, mających rzekomo na celu uproszczenie i ujednostajnienie ich praw i obowiązków.

Dotychczasowe normy prawne, obowiązujące pracowników samorządu terytorjalnego były oparte bądź na statutach odnośnych miast bądź też na uchwałach organów stanowiących o uchwałach, zatwierdzanych przez władze nadzorcze.

Mimo, że normy w odniesieniu do praw i obowiązków, odpowiedzialności służbowej i ubezpieczenia emerytalnego, były regulowane na podstawie przepisów lokalnych w poszczególnych miastach i powiatach, różnic większych —z wyjątkiem sporadycznych wypadków — nie było.

Przepisy emerytalne, zostały dostosowane do t. zw. „statutu wzorowego, wydanego w swoim czasie przez Min. Spr. Wewn.

Normy uposażenia uregulowano w roku 1925 na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 30 grudnia 1924 roku. I tutaj rażących różnic zauważyć się nie da.

Biorąc to wszystko pod uwagę oraz uwzględniając fakt częściowej zmiany ustroju samorządu terytorjalnego, nie będziemy dalecy od wniosku, że reforma personalna w samorządzie terytorjalnym jest przynajmniej w obecnej chwili przedwczesna. Przemawiają za tem jeszcze: brak ustaw o finansach komunalnych o zakresie działalności samorządu terytorjalnego, o ustroju samorządu terytorjalnego, o ustroju samorządu, dostosowanym do wymogów społeczno - państwowych.

W Polsce, jak wiadomo, istnieje już od dłuższego czasu moda na „reformy". Sypią się, jak z rękawa: ordynacja wyborcza, szkolnictwo, Kasy Chorych, Fundusz Drogowy, „równanie wdół" i t. p. Reformy te przeprowadza się przy akompanjamencie demagogji, która po krótkim okresie czasu w psychologii społecznej straciła swój kuszący urok. Przy zetknięciu się z istotnemi prawami życia współczesnego, „reformy" prób jego nie wytrzymały. Tak samo będzie z reformą personalną w samorządzie terytorjalnym.

Bo co właściwie dają projektowane ustawy?

Na miejsce jednej kategorji pracowników, wprowadzą dwie kategorje, o odmiennych prawach i obowiązkach oraz odpowiedzialności służbowej, a mianowicie:

1) pracowników o stosunku publiczno - prawnym do samorządu, o większych obowiązkach, których prawa, dotyczące obrony interesów byłyby ograniczone;

2) pracowników o stosunku prywatno - prawnym do samorządu, którzy wskutek reformy utraciliby blisko połowę dotychczasowych praw nabytych, bez gwarancji stałości pracy.

Pierwsza kategorja pracowników będzie podlegała zbiorowemu orzecznictwu dyscyplinarnemu, druga zaś kategorja zostanie wyjęta spod tego orzecznictwa i poddana będzie przepisom ogólnego ustawodawstwa ochronnego.

Uposażenia pierwszej grupy pracowników byłyby przywiązane do stopnia służbowego z ewentualnym dodatkiem funkcyjnym.

Uposażenia pracowników prywatno - prawnych opierałyby się na podstawie umów indywidualnych lub zbiorowych.

Na wypadek starości i niezdolności do pracy przewiduje się trzy rodzaje ubezpieczenia, a mianowicie:

1) pracownicy o charakterze publiczno - prawnym i pracownicy nowoprzyjęci oraz ci, którzy obecnie pracują w samorządzie terytorjalnym i są ubezpieczeni na wypadek starości od dnia 1.I.1933 roku podlegaliby, w myśl projektów, ubezpieczeniu w Centralnym Zakładzie Emerytalnym Pracowników Samorządu Terytorjalnego,

2) pracownicy o charakterze prywatno - prawnym, którzy nabyli już pewnych uprawnień emerytalnych z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, będą podlegali ubezpieczeniu we własnym zakresie samorządu;

3) pracownicy o charakterze prywatno - prawnym tak zwani „fizyczni", będą podlegali powszechnemu ubezpieczeniu społecznemu.

Nikt chyba nie zgodzi się z autorami i rzecznikami tych projektów, że ta reforma doprowadzi do „ujednostajnienia", „uporządkowania" i „unowocześnienia" praw i obowiązków oraz odpowiedzialności służbowej pracowników samorządu terytorjalnego.

Jedyną „zdobyczą" projektowanych ustaw będzie dotkliwie naruszenie dotychczasowych nabytych praw pracowników. Prawa nabyte będą naruszone mniejwięcej w wysokości od 25 do 50 procent w postaci podniesienia okresu wyczekiwania na emeryturę z 10 do 15 lat, obniżenia podstawy obliczeniowej do poborów zasadniczych z uwzględnieniem podatku specjalnego, obniżenia górnej granicy uposażenia emerytalnego ze stu do 95 proc. uposażenia w służbie i obniżenia odpraw o 50 procent.

Jest nie do pomyślenia, by ogół pracowników samorządu terytorjalnego, który poniósł i tak już wielkie ofiary na rzecz Państwa i samorządu, wyraził ze spokojem zgodę na te projekty.

ST. KOWALSKI.

Dr. Świtalski wiceministrem skarbu

Jak donosi „Il. Kur. Codz.", w najbliższych dniach nastąpi nominacja dr. Świtalskiego, prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu, na wiceministra Skarbu.

Dr. Ferdynand Świtalski (nie należy utożsamiać z b. marszałkiem Sejmu, a obecnym wojewodą krakowskim dr. Kazimierzem Świtalskim) obejmuje dział podatkowy, którym kierował dotychczas wiceminister Staniszewski.

P. Staniszewski przechodzi do Państw. Banku Rolnego na stanowisko naczelnego dyrektora.

Obniżyć komorne w domach Z.U.S.!

Z ogromnych kapitałów składanych do ubezpieczalni społecznych przez Świat Pracy, a niewydatkowanych na świadczenia społeczne, przewidziane ustawami ,część tylko została zużytkowana z pożytkiem dla ubezpieczonych. Aczkolwiek mamy wiele zastrzeżeń co do samych zasad i kierunku budownictwa ,zupowskiego", to jednak musimy stwierdzić, że dostarczanie mieszkań ubezpieczonym jest bodaj jedynym plusem w gospodarce wolnemi funduszami Zakładu Ubezpieczeń.

Dwa zasadnicze cele przyświecały tej działalności: pierwszy z nich — to lokata kapitałów, na co Zakład niesłusznie największy kładł nacisk, gdyż przy wahaniach konjunkturalnych w ustroju kapitalistycznym łatwo można było przewidzieć wzrosty i spadki wartości

Stawiano Zakładowi zarzuty, że znaczna część pieniędzy włożona w budowę domów — przepadła, gdyż domy te straciły na wartości. Podkreślić jednak należy, że głosy takie pochodziły wyłącznie ze sfer kapitalistycznych, pragnących skonfiskować dla „życia gospodarczego" wszystkie fundusze ubezpieczonych.

Jesteśmy zdania, że w zasadzie lokowanie funduszów w budowie mieszkań nowocześnie i higienicznie urządzonych, dostępnych dla ubezpieczonych, jest celowe i leży w interesie właśnie ubezpieczanych ze względu na drugi cel stokroć ważniejszy, chociaż niedostatecznie doceniany przez Zakład: zmniejszenie kosztów świadczeń społecznych przez zatrudnianie licznych rzesz robotników i pracowników w przemyśle, związanym z budową i przy budowie, oraz przez podniesienie stanu zdrowotnego mieszkańców domów Z. U. S. Nie trzeba bowiem udowadniać, że każdy pracownik zajmujący higieniczny lokal mniej choruje, jest bardziej zdolny do pracy i dłużej w swoim zawodzie pracować może.

Nie obejdzie się jednak tutaj bez przysłowiowego „ale", Żeby spełnić całkowicie swoje zadanie komorne w domach Z. U. S. nie może być kalkulowane zbyt wysoko: mieszkanie w Z. U. S. powinno być dostosowane do cen rynkowych i mieć tendencje, zmierzające do obniżenia świadczeń komornianych w innych mieszkaniach.

Z. U. S. ma pod tym względem duże możliwości, albowiem kapitałem budowlanym rozporządza na wyjątkowo dogodnych warunkach.

Z możliwości tych jednak ZUS. korzystać nie chce. Przeciwnie — prowadzi politykę wyduszania ze zwych lokatorów możliwie największego komornego, co w rezultacie niweluje korzyści płynące z zamieszkiwania w higjenicznych lokalach: co się zyskuje na zdrowotności mieszkań, to się traci przez pogorszenie odżywiania.

Że komorne w domach Z. U. S. jest za drogie świadczy fakt, że obecnie po dokonanych obniżkach jeden metr kwadratowy powierzchni użytkowej mieszkania kosztuje miesięcznie:

w domach T. O. R.	zł. 0.60
w domach F. Kwat. Wojsk.	od 75 gr. do zł. 1.10
w domach W. S. M.	zł. 1.20
w domach Z. U. S.	zł. 1.50

W ten sposób w domach Z.U.S. mogą zajmować mieszkania tylko pracownicy najlepiej sytuowani. Stwierdzamy też fakt, że w t. zw. domach robotniczych Z. U. S. mieszka niemal wyłącznie inteligencja pracująca. A co mają robić lokatorzy, którzy w momencie wprowadzania się mieli znacznie wyższe uposażenie, niż mają obecnie? Muszą zalegać z komornem, rujnując swe budżety domowe. Możemy stwierdzić, że zaległości czynszowe w domach Z. U. S. na terenie całej Polski sięgają przeciętnie pełnego półrocznego komornego.

Tak dłużej trwać nie może. Mieszkańcy w domach Z. U. S. domagają się w najbardziej stanowczy sposób dostosowania czynszów mieszkaniowych do możliwości płatniczych lokatorów. Leży to też w szerzej pojętym interesie samego Z. U. S.

F. N.

MAŁY FELJETON

Wymiana z Egiptem

W najbliższym czasie w Warszawie powstanie nowa placówka dyplomatyczna, a korpus dyplomatyczny powiększy się o przedstawiciela Egiptu.

Jednocześnie prawdopodobnie, któ ry z polskich hrabiów lub pułkowników otrzyma nominację na posła i ministra pełnomocnego w kraju nad Nilem.

Smagły dyplomata, który osiądzie w naszej stolicy, po dopełnieniu wszystkich formalności, przewidzianych przez protokuł dyplomatyczny, wygłosi stereotypowe przemówienie, w którem obowiązkowo znajdzie się zdanie o „odwiecznych węzłach przyjaźni, łączących oba narody".

Oba narody — to Polacy i Egipcjanie.

I rzeczywiście, na długim szlaku dziejowym Polska z Egiptem ani razu wojny nie prowadziła. Owszem— w 17-tym wieku, kiedy sułtan turecki szedł wraz z chanem krymskim na Polskę, byli w jego armji wojownicy z nad Nilu, ale tak samo był Sułkowski i żołnierze polscy w armji napoleońskiej w Egipcie. I w jednym i w drugim wypadku Egipcjanie i Polacy nie za swoją bili się sprawę.

Poza temi dwoma wypadkami stosunki nasze z Egiptem układały się zawsze przyjaźnie. Nie mieliśmy nigdy żadnych zatargów granicznych; nie mieliśmy konfliktów o szkolnictwo mniejszości polskiej w Egipcie i mniejszości egipskiej w Polsce; nie zdarzyło się także ani razu, by Egipcjanie zamrażali polskie miljony za tranzyt.

Odbywała się natomiast bardzo żywa wymiana wartości kulturalnych. My z Egiptu zapożyczyliśmy słynne ciemności, które teraz znowu zaczynają się zgęszczać, a oni nazwali swój kraj Egiptem na cześć naszych egipskich papierosów.

Mumje są także egipskiego pochodzenia, tylko że Egipcjanie nie przechowują ich w urzędach, lecz w grobowcach. Swoich władców nazywali kedywami, który to wyraz wyprowadza się z polskiego „kiedy" (kiedy nareszcie pójdziesz!). My za to każde genjalne głupstwo nazywamy piramidalnem. A baranki egipskie to pies? A sennik egipski, ta najbardziej u nas rozpowszechniona i czytana książka — to nie?

Ustanowienie placówek dyplomatycznych w obu krajach może tę wzajemną wymianę kulturalnych wartości tylko ożywić. Może nareszcie dowiemy się, dlaczego wylew Nilu jest błogosławieństwem dla Egiptu, a wylew Dunajca albo Prutu, który szczeniak jest wobec tamtej królewskiej rzeki, sprowadza klęskę.

Przyszły poseł Egiptu w Polsce może być pewny dobrego przyjęcia ze strony społeczeństwa polskiego— z wyjątkiem może endeków, którzy nigdy nie wybaczą faraonowi, że pozwolił b. p. Mojżeszowi wyprowadzić Żydów z domu niewoli, z ziemi egipskiej, wskutek czego znaleźli się w oazie wolności, w Polsce.

ULTIMUS.

Sprawa ppor. Grzegorza

Wyrok sądu wojskowego

W sprawie o zabójstwo plutonowego Chromika przez podpor. Grzegorza (w Rybniku, w noc Sylwestrową) Sąd wojskowy w Krakowie ogłosił wyrok, skazujący podpor. Grzegorza **na 10 lat więzienia i wydalenie z wojska.**

Przebieg rozprawy potwierdził w zupełności nasze informacje, podane bezpośrednio po tragedji. I potwierdził raz jeszcze słuszność poglądu, który rozwinęliśmy wtedy na naszych szpaltach piórem tow. Żuławskiego.

Warszawska Konferencja Okręgowa P.P.S.

Odbędzie się przez sobotę i niedzielę w lokalu Dzielnicy Wola — Czyste przy ul. Wolskiej 44.

Początek konferencji w sobotę o g. 6 pp.

Oryginalna forma protestu

Czytelnicy nasi wiedzą o haniebnem wystąpieniu głośnego pisarza norweskiego Knuta Hamsuna przeciw pacyfiście niemieckiemu Ossietzkiemu, gnębionemu od trzech lat w obozie koncentracyjnym Niemiec.

Wystąpienie to wywołało wielkie oburzenie w Norwegji, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej.

Ale fala oburzenia przedostała się poza Norwegję. Jak donoszą z Oslo do jednego z czasopism zagranicznych, pod adresem Hamsuna napływają liczne protesty z różnych krajów.

Co więcej, czytelnicy Hamsuna nietylko protestują, lecz protest swój wyrażają w ten sposób, że **odsyłają mu jego książki.** Z całego świata nadchodzą paczki z utworami Hamsuna. Bywają dnie, że napływ książek jest tak wielki, iż mała poczta, obsługująca miejsce zamieszkania Hamsuna, nie może sobie dać rady z ekspedycją na poczcie gromadzą się olbrzymie stosy książek.

Na stare swe lata Hamsun stanie się mimowoli... księgarzem, wątpić jednak można, czy wielu znajdzie nabywców.

Przypominamy, że konto czekowe Komitetu Budowy Pomnika Bolesława Limanowskiego w Warszawie jest oznaczone Nr. 16.078.

Na ruinach dumnego gmachu 2)

Kryzys kapitalistycznej myśli gospodarczej

III.

Trzeba zaznaczyć, że prof. Caro idzie w swej krytyce nieco za daleko... Pod obuchem jego krytyki „upaść" mają dwa ważniejsze typy **teoryj wartości.** Jedna—według której źródłem wartości towarów jest włożona w nie praca i druga według której wartość towaru zależy od oceny jej użyteczności w stosunku do potrzeb. — Równie bezceremonjalnie rozprawia się z teorją **materjalizmu dziejowego**, którą pojmuje dość prymitywnie.

Stało się to samo, co niejednokrotnie wydarzało się krytykom materjalizmu dziejowego. Zbudowali sobie jakąś karykaturę zwalczanej teorji i dalej — do szturmu! Prof. Caro, wyraziwszy się że według materjalizmu dziejowego o całem życiu społecznem rozstrzygają stosunki produkcji, dodaje:

„Ale przecież te stosunki to nie siły. Siłami stają się one dopiero wówczas, gdy *idee* o stosunkach nie stosunki same, oddziałają na wolę ludzką".

Otóż materjalizm dziejowy nic innego nie twierdzi, jak właśnie to, że „idee o stosunkach" są motorem ruchów społecznych... Ludzie walczą i giną za poglądy polityczne, społeczne, czy religijne! Nikt temu nie zaprzecza, już najmniej chyba teorja, która stała się sztandarem potężnego ruchu, apelującego nietylko do bezpośrednich interesów gospodarczych, ale do poczucia solidarności, idealizmu, bezinteresowności.

Pozatem warto zastanowić się nad pewnym bardzo ciekawym ustępem z 1-go tomu „Kapitału" Marxa (dział 4, rozdziału 1-go) p. t.: „Towar jako fetysz", i gdzie Marx bezlitośnie wyszydza ciasnotę burżuazyjnych teoryj, które towarom przypisywały jakieś ponadnaturalne właściwości, nie widząc poza martwemi rzeczami — towarami stosunku żywych ludzi. Wtedyby prof. Caro przyznał, że to — nie „dyskretni... przerabiacze Marxa i Engelsa", ale sami mistrze widzieli w społeczeństwie przedewszystkiem stosunki między ludźmi.

Z drugiej znów strony to, co prof. Caro usiłuje wwindować na trony, opróżnione po wyrzuceniu do lamusa teoryj i praw gospodarczych i socjologicznych—sprawia wrażenie często ogólników niewiele mówiących, jak zależność człowieka od przyrody, — prawo wpływu woli ludzkiej, ujarzmiającej siły przyrody, prawo współzależności ludzi od siebie, po działu pracy, prawo, głoszące, że współdziałanie zwiększa dochód społeczny, prawo pierwszeństwa dobra ogółu nad dobrem jednostki, prawo wielości pobudek działania ludzkiego (obok interesu—pobudki idealne). Są tu rzeczy bezsporne, są też obok ogólników—takie ideały, o których realizację walczył i walczy socjalizm, — który — jak autor stwierdza — osiągnął „spełnienie swych umiarkowanych postulatów".

IV.

Sięgając do starożytnych filozofów Platona i Arystotelesa, do nowych pisarzy ekonomicznych autor nader słusznie powiada, że **nie chodzi o to „aby ustrój społeczny był dla jednostek rentowny ale o to, aby był produktywnym dla całego społeczeństwa"**, boć przecie dwa te pojęcia: produktywność społeczna i rentowność indywidualna są to rzeczy odrębne, choć wielu naszych mężów stanu — dodajmy — poza rentownością prywatną, czyli poza hasłem „bogaćcie się!" nie widzi wogóle życia gospodarczego. W imię tej „prywatnej rentowności" kapitalizm — jak się wyraża prof. Caro — **„zniósł wszystkie miary, zatrzymał tylko jedną — złotą".** Zapewnił zwycięstwo najprzebieglejszym, wyzyskał dla siebie rozwój techniki, zniszczył konkurentów, a pozostałych — zjednoczył w kartele dyktujące konsumentom, najwyższe ceny, jakie się dało wycisnąć, zamienił pracę w towar.

„Wszelka tradycja — powiada autor — została pogrzebana, religja pozytywna odepchnięta... dawna moralność wzgardzona"..

Dziś chodzi o tryumf zasady korzyści ogółu t. j. produktywności społecznej nad korzyścią jednostek — tych „najprzebieglejszych", które zasadę swych zysków podniosły do poziomu jedynego kryterjum gospodarstwa społecznego Chodzi zarazem o ostateczne pogrzebanie fikcji „dobroczynnego egoisty", tego wymyślonego przez burżuazyjną ekonomję „człowieka gospodarczego", a o zwycięstwo w społeczeństwie zasad powszechnego braterstwa, ogólno - ludzkiej solidarności.

Prof. Caro chciałby nas ku temu ideałowi wieść przez mdławy „solidaryzm", który jakieś tam odblaski dostrzega i w faszystowskich Włoszech i w hitlerowskich Niemczech. Autor nie uważa za właściwe podkreślić, że ustroje te bynajmniej nie odpowiadają umiłowanym przez niego wytycznym, jakie rozwinęli Papieże w swych encyklikach społecznych i jawnie przeczą zasadom, szerzonym przez Kościół, depcząc osobowość ludzką obcasem „państwa totalnego".

(Dok. nast.). L. WINTEROK.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z środy na czwartek

Przemówienie Flandina

Pakt Francji i Z. S. S. R. pozostaje w ramach Ligi

Restauracja Habsburgów - nieaktualna

Minister spraw zagranicznych Flandin wygłosił we środę dłuższe przemówienie na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych. Wspomniał o wydarzeniach ostatnich miesięcy, a przedewszystkiem poruszył zagadnienie sankcyj.

Podstawą polityki francuskiej— oświadczył — było poszukiwanie sposobu przyjaznego rozwiązania sporu włosko - abisyńskiego w ramach Ligi Narodów. Francja stała zawsze **na stanowisku lojalnego wykonywania zobowiązań, wynikających z Paktu Ligi.**

Wedł. Havasa Flandin podał do wiadomości treść not, wymienionych z szeregiem rządów w sprawie francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy jeszcze przed ogłoszeniem memorandum niemieckiego, które kwestjonowało zgodność tego paktu z układem lokarneńskim.

Flandin podkreślił, że pakt francusko - sowiecki pozostaje w ramach Ligi Narodów i późniejszych konwencyj, zawartych dla utrzymania pokoju.

Dalej minister zaznaczył, że w każdym bądź razie nic nie upoważnia Niemców do wznoszenia fortyfikacyj w strefie zdemilitaryzowanej, do czego Rzesza rości pretensje.

Skolei omówił rozmowy, przeprowadzone w sprawie zawarcia paktu naddunajskiego.

Z naciskiem podkreślił kwestję **zagwarantowania niepodległości Austrji** i poparcia jakiego udzieliły Włochy dla zapewnienia niepodległości narodu austrjackiego.

Sprawa restauracji Habsburgów **budzi poważne zastrzenia ze strony niektórych państw sukcesyjnych.**

Minister wskazał na **następstwa, jakie pociągnąć mogłaby za sobą restauracja Habsburgów, która, zresztą, jak się zdaje, nie jest obecnie aktualna.**

Na pytanie w sprawie mechanizmu paktu francusko-sowieckiego, minister podkreślił dobitnie, że pomoc wzajemna nie może w żadnym razie działać automatycznie i że odwołanie się do procedury normalnej, która przewiduje interwencję Ligi Narodów byłoby konieczne nawet w razie niesprowokowanej napaści trzeciego państwa na Związek Sowiecki.

Pismo w każdym razie nie wierzy w możliwość jakichkolwiek ostrych wystąpień ze strony Niemiec.

Od czasu interwencji ambasadora francuskiego w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, kampanja prasy niemieckiej w sprawie nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej osłabła. (PAT)

Pakt będzie ratyfikowany

Co zrobi „Trzecia Rzesza"?

Debata w Izbie Deputowanych w sprawie ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego, jest przedmiotem zainteresowania całej prasy. francuskiej.

Dzienniki prawicowe w dalszym ciągu wypowiadają się przeciwko paktowi, natomiast „Oeuvre", reprezentujący lewicowy odłam partji radykalnej, jak również tow. Blum na łamach „Populaire" **biorą w obronę Rząd przed atakami przeciwników ratyfikacji.**

„Echo de Paris" pisze, że wynik debaty jest właściwie zgóry wiadomy. **Pakt będzie ratyfikowany** przez większość „Frontu Ludowego", przez radykałów i przez socjalistów.

Prawica — pisze dziennik — rozpoczęła gorącą ofensywę przeciwko ratyfikacji, ale dziennik nie oczekuje zwycięstwa tej akcji, z którą sympatyzuje, powiadając, że Rząd Sarraut, sprawujący władzę z łaski „Frontu Ludowego", nie zdoła się zdobyć na żaden krok energiczny".

***

„Matin" podaje pogłoskę, krążącą w kołach dyplomatycznych stolicy Niemiec, jakoby Rząd Rzeszy, stojąc w dalszym ciągu na stanowisku, że pakt francusko - sowiecki jest niezgodny z paktem lokarneńskim, polecił swoim przedstawicielom dyplomatycznym w Paryżu, Londynie i Rzymie, wystąpić z demarche dyplomatyczną. Według innej wersji, demarche nastąpić ma w chwili, gdy ratyfikacja paktu będzie faktem dokonaym.

Angl a stanie przy boku Francji

na wypadek prowokacji n emieckiej

Ministra Edena zapytano w Izbie Gmin, czy gotów jest zapewnić, że przepisy traktatu lokarneńskiego, wymagające, aby W. Brytanja natychmiast przyszła z pomocą Francji lub Niemcom na wypadek oczywistego złamania przez jedną z tych stron art. 42 lub 43 Traktatu Wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej będą przez Rząd brytyjski ściśle wykonywane.

Min. Eden udzielił odpowiedzi następującej: „Zobowiązania Rządu J. K. Mości są wyszczególnione w traktacie lokarneńskim. Rząd brytyjski trwa przy tych zobowiązaniach i, jak to już poprzednio było w Izbie Gmin ogłaszane, zamierza je wiernie wykonać, gdyby zaszła tego potrzeba".

Niedwuznaczna deklaracja min. Edena wywołała żywe echo w Izbie Gmin i komentowana jest w kołach politycznych naogół jako zapowiedź poparcia Francji na wypadek naruszenia przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej. (PAT)

Anglja i Egipt

na drodze do porozumienia

Trudności, na jakie napotykało rozpoczęcie rokowań pomiędzy Anglją a Egiptem, zostały usunięte podczas rozmowy, jaką odbył wysoki komisarz angielski w Egipcie sir Miles Lampson z premjerem Ali Maher Paszą.

Rokowania rozpoczną się w najbliższym czasie.. Ze strony angielskiej rokowania będzie prowadził wysoki komisarz sir Miles Lampson. (ATE)

Zacięta walka

Japończyków z Mongołami

Agencja japońska Domei donosi, że oddziały mandżurskie i japońskie po zaciętej walce z wojskami Mongolji Zewnętrznej odzyskały Olahodka zajętą przez mongołów od czasu incydentu z dn. 26 stycznia. Straty obustronne nieznane. (PAT)

Rozmiary strat włoskich

Akcja abisyńska na Południu

Z Addis Abeby donoszą: Miarodajne sfery abisyńskie polemizują z doniesieniami włoskiemi jakoby do dnia 10 lutego tylko 844 żołnierzy włoskich poległo w Abisynji.

Rządowe sfery abisyńskie zaznaczają, że cyfry te są całkowicie błędne, bowiem w samych tylko walkach w Tembien pomiędzy 20 a 30 stycznia Włosi stracili 15 tysięcy żołnierzy wojsk regularnych i 5.123 żołnierzy wojsk tubylczych. Pozatem podczas bitwy w obszarze Tembien 333 askarysów włoskich przeszło na stronę abisyńską.

***

Według informacyj ze źródeł włoskich wojska abisyńskie na froncie południowym koncentrują się na południe od Sassabeneh, w okolicach, w których znajdują się oazy i źródła wody.

Zdaniem Włochów Abisyńczycy przez swą obecną ofensywę na południu mają na celu zmuszenie generała Graziani do osłabienia swego nacisku na odcinku południowo - zachodnim i przerzucenia części swych wojsk w kierunku wschodnim.

Według komunikatu abisyńskiego dnia 11 bm. o godz. 9 rano Abisyńczycy zaatakowali posterunek Kuraki w Ogadenie i po czterogodzinnej zaciekłej walce zmusili oddział włoski do wycofania się.

Włosi pozostawili na placu boju wielu poległych i znaczne ilości sprzętu wojennego, w tej liczbie zwoje drutu kolczastego.

Jednocześnie wojska abisyńskie zatakowały też miejscowość Tulu-Dimptu na południu od Sassabaneh, dokąd niedawno posunęło się wojsko włoskie.

Kilkanaście samolotów włoskich zrzucało bomby pomiędzy Dessie a linją frontu północnego.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Polityka

Czechosłowacji

Bawiący w Paryżu premjer czechosłowacki dr. Hodża udzielił przedstawicielowi pisma „Intransigeant" wywiadu, w którym oświadczył, że Czechosłowacja pragnie zawarcia układów z wszystkiemi państwami Europy Środkowej.

W pierwszym rzędzie należy załatwić sprawy gospodarcze. Zamierzony układ nie jest zwrócony przeciwko komukolwiek.

***

Korespondent paryski „News Chronicle" donosi, że dr. Hodża podczas swych rozmów z ministrem Flandinem miał oświadczyć, że zamierza spotkać się z Mussolinim celem omówienia spraw związanych ze współpracą państw — sygnatarjuszy protokółów rzymskich a Małą Ententą. (ATE)

Wnuk wieszcza

Zmarł w Paryżu dr. Ludwik Górecki, wnuk Adama Mickiewicza, syn córki Mickiewicza, Marji i poety Góreckiego.

Sprawozdanie w sprawie sankcyj

naftowych

Komitet rzeczoznawców do zbadania warunków handlu i transportu nafty i opracowania raportu co do skuteczności rozszerzenia sankcyj na wymienione produkty, zakończył w środę wieczorem swoje prace.

Komitet uważa, że zakaz dowozu nafty byłby w zupełności skuteczny po upływie 3-ch do 3 i pół miesięcy od rozpoczęcia jego stosowania. Jeśliby wszystkie państwa reprezentowane w komitecie koordynacyjnym, zastosowały zakaz, to stałby się on skuteczny, o ileby Stany Zjednoczone ograniczyły swój eksport do Włoch do poziomu z przed roku 1933. W przeciwnym razie zakaz byłby tylko utrudnił Włochom zaopatrywanie się i uczynił je droższem.

Należałoby zabronić statkom-cysternom udawania się do Włoch oraz zakazać sprzedaży takich statków państwom nie stosującym sankcyj.

Wyrok w procesie

o zamach marsylski

W środę wieczorem zapadł wyrok w procesie terorystów chorwackich w Aix en Provence. Wszyscy trzej oskarżeni zostali skazani na dożywotnie więzienie. (ATE)

Co powiedział p. Franck,

prawnik hitlerowski

W sali pałacu Staszyca w Warszawie odbył się w środę odczyt zaproszonego do Polski hitlerowskiepo „prawnika" Francka wobec około 200 słuchaczów, między którymi zauważyliśmy p. ministra Michałowskiego oraz wielu inn. przedstawicieli władz.

Zagaił prof. Lutostański, poczem przemawiał p. Franck, który wysławiał różne przejawy hitlerowskiej „twórczości" prawniczej.

W zakończeniu oświadczył, że hasło „precz z paragrafami krępującemi życie" doskonale zrozumiał Piłsudski, „największy w syntezie polskości Polak". i Hitler „największy wódz duszy niemieckiej"

„Niemcy — dodał — nigdy nie zapomną, że Piłsudski pierwszy z całego świata wyciągnął rękę do Hitlera."

Ustawa o neutralności

Komisja spr. zagranicznych senatu St. Zj. przyjęła jednogłośnie projekt ustawy, przedłużającej obecną ustawę o neutralności do dnia 1 maja 1937 roku.

Komisja uchwaliła poprawkę że postanowienia ustawy nie dotyczą republik amerykańskich na wypadek zaatakowania ich przez państwo nieamerykańskie. (ATE.).

Min. Poniatowski

o podziale dochodu społecznego

W części nakładu numeru wczorajszego daliśmy wzmiankę o mowie ministra Rolnictwa Poniatowskiego. Obecnie uzupełniamy tę wzmiankę kilkoma szczegółami z obszernego przemówienia.

P. minister Poniatowski przede wszystkiem wyjaśnił, jak należy pojmować hasło „frontem do wsi", dowodząc, że hasło to przeważnie źle jest rozumiane. O całości gospodarki państwowej i o dobrobycie wcale nie decyduje wyłącznie konsumcja ludności wiejskiej, jak to bardzo wielu błędnie sądzi.

P. minister powiada:

„Jeżeli konsumcja wsi jest dziś mała i pochłania przypuszczalnie około 10 proc. naszej produkcji przemysłowej, to powiększenie jej stosunkowo nawet dość znaczne, choćby o 30 proc., dałoby w stosunku do całości krajowej produkcji przemysłowej wzrost właściwie mały. Czyli po stronie, — która musi być traktowana, jako strona zdolna do odbioru produktów rolnych, tego rodzaju zmiana spożycia wiejskiego wywołałaby skutki drobne. A przecież niepodobna zapominać o tem prostem, mo że nadet nadto trywialnem, a przecież bezwzględnie prawdziwem twierdzeniu, sformułowanem kiedyś lapidarnie przez znanego niemieckiego ekonomistę dr. Baade— o twierdzeniu, iż rolnik nigdy nie jest w stanie sprzedać produktów za wyższą sumę, niż ta, którą ktoś inny zapłacić może. Twierdze nie dla swej prostoty zdawałoby się zbędne do przypominania, ale. niestety, niejednokrotnie o niem się zapomina".

P. min. Poniatowski uważa, że należy większy nacisk położyć na rozwój miast i przemysł, któryby mógł odciągnąć od wsi i zatrudnić część proletarjatu wiejskiego.

Błędnem jest oczywiście mniemanie, jakoby zło dało się naprawić przez sprawiedliwszy podział dochodu społecznego pomiędzy wsią a miastem. Przedewszystkiem należy dochód społeczny znacznie podnieść, a jak dzielić go — wynika z następującego ustępu mowy p. ministra:

„Nie jest obojętnem, czy dochody, otrzymywane przez ludność pracującą, rozdzielają się w ten sposób, iż koncentrują się w górnych warstwach, czy dochodzą do szerszych mas pracujących. Z punktu widzenia rolniczego jest kolosalna różnica, czy powstanie sto rodzin, zarabiających dodatkowo sto złotych, czy jedna rodzina, zarabiająca 10.000 zł. To jest rzecz, mająca bezpośredni wpływ na całe życie gospodarcze i odpowiada zresztą również interesom miast i przemysłu".

Nie jest to żadna dla nas rewelacja, gdyż od wielu lat w ten sposób pojmujemy sprawiedliwy podział dochodu społecznego. — Dobrze jednak, iż prawda ta toruje sobie drogę do Rządu.

P. minister zakończył przemówienie, jak następuje:

„Rolnictwo liczyć może na poprawę stosunków w Polsce tylko wówczas, gdy polityka gospodarcza opiera się na zasadach syntezujących interesy całości kraju i tylko w tych warunkach będziemy odnajdywać podstawy do rozrostu produkcji, rozrostu, który jest nieuchronnie konieczny, jeżeli chcemy wyjść ze stanu, w jakim się znajdujemy".

Na Górnym Śląsku

Odroczenie rokowań do piątku

Na środę zwołana została w Katowicach konferencja komisji parytetycznej przedstawicieli pracodawców i związków zawodowych celem przeprowadzenia dalszych rokowań w sprawie zatargu zarobkowego w górnictwie. Na posiedzenie to przybyli delegaci zainteresowanych stron.

Wobec oświadczenia pracodawców, że rozpatrzenie wniosków, zgłoszonych na pertraktacje, wymaga jeszcze dwóch dni, obie strony zgodnie postanowiły środowe posiedzenie odroczyć do piątku. (PAT)

Wiadomości Sportowe

Olimpjada

BALLANGRUD ZDOBYWA DRUGI MEDAL OLIMPIJSKI. Bieł łyżwiarski na 5000 metrów wygrał mistrz świata Norweg Ivar Ballangrud. zdobywając w ten sposób drugi złoty medal olimpijski. Ballangrud osiągnął czas 8:19,6, bijąc rekord olimpijski.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobył Fin Vasenius. Osiągnął on czas 8:23,3.

Kalbarczyk osiągnął czas 8:47,7.

LARSSON ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL OLMPIJSKI. Pierwsze miejsce w biegu na 18 klm. i złoty medal olimpijski zdobył Szwed Larsson, który przebył wymienioną trasę w czasie 1:14,38.

Drugie miejsce zajął Hagen (Norwegja), uzyskując czas 1:15:33.

Polscy narciarze startujący w biegu na 18 klm. osiągnęli następujące czasy: Górski 1:23:11, Orlewicz 1:25:27, St. Marusarz 1:25:27, Br. Czech 1:25:55, Karpiel 1:27:31, A. Marusarz 1:31:30.

Jakie miejsca zajęli polacy w ogólnej klasyfikacji dotychczas niewiadomo.

ANGLJA WYGRYWA Z KANADĄ 2:1: We wtorek późnym wieczorem rozegrany został mecz hokejowy Anglja — Kanada, zakończony niespodziewanem zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 2:1 (1:0 0:1 1:0). Była to pierwsza wogóle porażka trzykrotnego mistrza olimpijskiego podczas wszystkich jej występów olimpijskich. Przebieg meczu był niezwykle sensacyjny. Początkowo Anglicy dzielnie atakują i zdobywają prowadzenie przez Davey'a. Następnie jednak lepsi technicznie kanadyjczycy opanowują sytuację i dążą do wyrównania, co im się wreszcie udaje dzięki strzałowi Palmera. Dramatyczny przebieg ma trzecia tercja. Przez cały czas kanadyjczycy przebywają na polu przeciwnika, którzy jednak bronią się wspaniale. Do ostatnich minut wynik utrzymuje się remisowy, wydaje się, że trzeba będzie zarządzać dogrywkę, (mimo późnej godziny — była już wtedy 11-ta w nocy), gdy na minutę przed końcem z nagłego wypadu angielskiego zdobywa Brentley decydującą o niespodziewanem zwycięstwie Anglików bramkę.

Inne wyniki: Ameryka — Czechosłowacja 2:0 (0:0, 2:0, 0:0). Gra zupełnie równorzędna, jedynie Amerykanie mają pewniejszą obronę i dzięki temu zdobywają cenne punkty z najgroźniejszym w grupie przeciwnikiem. *Szwecja — Austrja 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).* Jedyną bramkę zdobywa Liljeberg. Na kilka minut przed końcem mecz był przerwany z powodu bójki między graczami i dopiero po kilkunastominutowej przerwie i usunięciu po 2-ch zawodników z obu stron, zawody zakończono. *Niemcy — Węgry 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).* Gra zupełnie równorzędna.

MARUSARZ SKACZE 81 MTR. Na wielkiej skoczni w Garmisch Partekirchen podczas wtorkowego treningu w skokach S. Marusarz osiągnął w pięknym stylu 81 mtr.

SZWAJCARJA ZWYCIĘŻA W WYŚCIGACH BOBSLEIGHOWYCH W środę rano odbyły się w Garmisch wyścigi bobsleighowe czwórek.

O pierwsze miejsce ubiegała się przedewszystkiem Szwajcarja. Zawody istotnie zakończyły się zwycięstwem Szwajcarów, którzy nieoczekiwanie obsadzili nietylko pierwsze ale i drugie miejsce, zdobywając w ten sposób zarówno złoty, jak i srebrny medal olimpijski.

Pływanie

NOWY FANTASTYCZNY REKORD PETERA FICKA. W New Haven słynny pływak amerykański Peter Fick (polak z pochodzenia) ustanowił nowy fantastyczny rekord pływacki na 100 m. stylem dowolnym. Dystans ten przepłynął Peter Fick w czasie 56,4 sek. Dotychczasowy rekord światowy należał również do Peter Ficka i wynosił 56,6 sek.

Na tych samych zawodach ustanowiono kilka amerykańskich rekordów pływackich m. in. Vandeweghe na 50 jardów stylem grzbietowym uzyskał czas 27,2 sek. a na 100 m. — 1:06,4 s.

Hokej

MECZ HOKEJOWY W POZNANIU. W Poznaniu odbył się wczoraj mecz hokejowy pomiędzy AZS a Wartą. Zwyciężyli po ostrej grze akademicy w stosunku 4:2.

HOKEIŚCI WILEŃSCY ZAPROSZENI DO FINLANDJI. Hokejowa drużyna Ogniska wileńskiego otrzymała zaproszenie na przyjazd do Helsingforsu. W stolicy Finlandji wilnianie mają wziąć udział w międzynarodowym turnieju hokejowym z udziałem drużyn fińskich i szwedzkich.

Tenis

BOROTRA MISTRZEM TENISOWYM FRANCJI W HALI. Borotra odniósł ostatnio szereg nowych zwycięstw, zajmując na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji w hali pierwsze miejsce zarówno w grze pojedyńczej panów, jak i w grze podwójnej (wraz z Destremeau)

Na tych samych mistrzostwach trzy mistrzostwa uzyskała Nelly Adamson (Belgja). Zajęła ona pierwsze miejsce w grze pojedyńczej pań, w grze podwójnej pań (wraz z Pannetier) i w grze mieszanej (wraz z Lesueur).

Rozwiązanie zebrania

Rady Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji

Z Wilna piszą do nas:

Białoruska Ch. D. przeszło przez 1 i pół roku prowadziła na łamach „Białoruskiej Krynicy“ dyskusję w sprawie zreformowania swego programu. Ostatecznie tę kwestję, według statutu B. Ch. D., mieli rozstrzygnąć: albo Rada B. Ch. D., albo ogólne zebranie członków partji. Centralny Komitet uważał zwołanie ogólnego zebrania członków za niemożliwe, postanowił więc sprawę przekazać Radzie. W wyznaczonym dniu 19 stycznia o godzinie 10 rano zebrali się w lokalu Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury w Wilnie członkowie Rady w ilości 25 osób. Przybyli też na zjazd liczni przedstawiciele niezorganizowanego społeczeństwa białoruskiego, działacze polityczni i literaci, ze względów jednak ustawowych zmuszeni byli opuścić salę obrad. Na wstępie obrad zjawiło się na sali kilku policjantów mundurowych i kilka osób z policji tajnej. Po skontrolowaniu u zebranych partyjnych biletów, dowodów osobistych i zaproszeń policja wypisała sobie „na pamiątkę“ nazwiska obecnych i ich adresy. Po stwierdzeniu protokularnem, że wszystko odbywa się przepisowo — na podstawie art. 90 punktu 3-go ustawy o zgromadzeniach — zebranie rozwiązała. Wówczas C. K. partji wysłał delegację do Starostwa Grodzkiego w Wilnie i Województwa.

Pertraktacje z wyższą władzą trwały przeszło 4 godziny, a zgromadzeni z policją przez ten czas czekali na odpowiedź. Wróciła wreszcie delegacja bez konkretnej odpowiedzi. Wtedy policja wyszła. a panowie radni zasiedli do stołu obiadowego. Wówczas zjawia się znowu policja i zawiadamia, że zebranie Rady B. Ch. D. w tym dniu i w tym miejscu ze względów bezpieczeństwa publicznego odbyć się nie może. Łaskawy tylko pan komisarz dał 1 godzinę na spożycie obiadu, a potem kazał natychmiast rozejść się, w przeciwnym wypadku będą zastosowane sankcje karne. Zebrani zastosowali się do zarządzenia. O godz. 5-tej miał być w tymże lokalu odczyt ks. W. Godlewskiego na temat: „Źródła do historji Białorusi“, jednak Starostwo grodzkie ze „względów formalnych“ i na ten odczyt pozwolenia nie dało.

Robotnicy fabryki kapeluszy w Białej

prowadzą strajk okupacyjny

(Kor. własna)

W Bielsku i Białej istnieją trzy duże fabryki kapeluszy, którym mimo kryzysu dobrze się powodzi, bo rozbudowują swoje przedsiębiorstwa. Do wiekich zysków tych kapitalistów przyczynia się to, że robotnice i robotnicy od kilku lat nie należą do związku. Wszystkiego tego jednak mało dla zachłannych kapitalistów, którzy szukają różnych środków „reorganizacyjnych“, by powiększyć swe dochody.

Firma Gustaw Swoboda sprowadziła sobie „fachowego“ majstra p. Tybora, który już obszedł wszystkie fabryki kapelusznicze w Warszawie, Łodzi i Częstochowie, a nie znalazłszy uznania dla swych „zdolności“, przyjechał do Białej. Na podstawie „doświadczeń“ pana majstra zaczęło się fabrykować kapelusze nie do użytku, lecz firma zamiast pozbyć się czemprędzej nieudolnego a praktykującego majstra, obniżyła zarobki foluszniczek o 20 do 40 proc., a ponadto zastosowała masowe zwalniania starszych robotnic, które przepracowały po kilka i kilkanaście lat w tej firmie. Ponadto wymówionym foluszniczkom przydzielono nowe robotnice do nauki.

Ponieważ odbyte w powyższych sprawach konferencje nie odniosły żadnego skutku, robotnice i robotnicy w dniu 11 lutego wstrzymali się od pracy, nie opuszczając fabryki. Nastrój wśród strajkujących jest dobry, to też należy się spodziewać, że akcja zostanie zakończona zwycięstwem.

Należy nadmienić, że z początkiem stycznia r. b. pewna część zatrudnionych zorganizowała się przy Związku Włókienniczym w Bielsku, to też Zarząd Związku dołoży wszelkich starań, by zmusić firmę do podpisania odpowiednich warunków, oraz ich honorowania.

Ostrzeżenie

Ostrzega się wszystkie robotnice i robotników z fachu kapeluszniczego przed wyjazdem i przyjmowaniem pracy w fabryce kapeluszy Gustawa Swobody w Białej koło Bielska, gdyż w firmie tej wybuchł strajk na tle obniżki płac i masowego wydalania foluszniczek.

Wiadomości z całej Polski

OKRADLI I PODPALILI CERKIEW.

We wsi Szade, pow. Sambor o świcie mieszkańcy wsi obudzeni zostali wiadomością o pożarze cerkwi.

Ratunek okazał się spóźniony Cerkiew spłonęła doszczętnie. — Jak wykazały dochodzenia, zbrodniarze, po ograbieniu cerkwi, we wnętrzu jej złożyli w czterech kątach drewniane meble, ornaty oraz księgi cerkiewne, wszystko oblali naftą i podpalili.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

OMAL NIE ZABÓJSTWO SPOWODU... GĘSI.

W czerwcu ub. r. doszło w Borysławce do krwawej awantury pomiędzy sąsiadami Dymitrem Lewickim, a Konstantym Maruńką. Oto gęś Lewickiego przekroczyła podwórze swego pana i wkroczyła na dziedziniec Maruńki. Ten ostatni gęś zabił. Lewicki z zemsty zadał Maruńce siekierą kilka uderzeń. Nieprzytomnego M. przewieziono do szpitala, — skąd wyszedł jako kaleka. Tutejszy sąd okręgowy skazał Lewickiego na 1 rok więzienia, sąd apelacyjny obniżył mu karę do połowy na mocy amnestji.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

W fabryce skór Kromołowskiego przy ul. Kościuszki w Katowicach wydarzył się tragiczny wypadek w czasie zakładania pasa transmisyjnego. Koło, będące w ruchu, urwało prawą rękę robotnikowi Józefowi Więckowi, pochodzącemu z Brzęczkowic.

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Katowicach.

ŚMIERTELNA BÓJKA NA NOŻE

We wsi Jeleń, powiatu sępoleńskiego rozegrała się krwawa bójka, w wyniku której jedna osoba została zabita, dwie inne są ciężko ranne. Przyczyną bójki była zemsta.

W bójce brali udział: Franciszek i Paweł Fojutowie, oraz Tuchalski, zaś z drugiej strony Franciszek Dziurda i Jan Stasik, posługując się nożami i kijami. — Zajście zakończyło się tragicznie dla Franciszka Fojuta, który został ugodzony przez Dziurdę nożem w szyję tak silnie, że wkrótce zmarł. Uczestnicy zajścia zostali aresztowani. Śledztwo w toku.

ROWERZYSTA WPADŁ POD PĘDZĄCY POCIĄG.

Przed kilku dniami na torze kolejowym w Dalkach pod Gnieznem wydarzył się tragiczny wypadek, 32-letni Frydrych Wilhelm z Mnichowa pow. gnieźnieński, przejeżdżał rowerem przez tor kolejowy, nie zauważywszy nadjeżdżającego pociągu.

Skutki wpadnięcia pod pociąg rowerzysty były fatalne. Koła wagonów odcięły Wilhelmowi lewą nogę poniżej kolana i doszczętnie zmiażdżyły prawą stopę.

Stan nieszczęśliwej ofiary jest bardzo poważny.

W CZASIE KŁÓTNI ZABIŁ CZŁOWIEKA.

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się sprawa karna będąca echem krwawej awantury, jaka rozegrała się w październiku ub. roku w miejscowości Pińsko w pow. szubińskim.

Na tle niezapalonych wzajemnych pretensyj pieniężnych dochodziło do częstych nieporozumień między mieszkańcem Pińska, — Franciszkiem Cygankiem a 27-letnim Stanisławem Szmytem. Do ostatecznej rozprawy pomiędzy zwaśnionymi doszło na terenie kuźni, gdzie po ostrej wymianie słów Szmyt uderzył Cyganka żelaznym hakiem w głowę, powodując w ten sposób jego śmierć.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, która wykazała winę oskarżonego, Sąd skazał Szmyta za zabójstwo na 3 lata więzienia.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW-DOZORCÓW DOMÓW, SŁUŻBY DOMOWEJ I POKREWNYCH ZAWODÓW

w Polsce Oddział I w Warszawie, ul. Długa 26 m. 7, tel. 11-25-23

Podaje do wiadomości, że posiada adwokatów, prowadzi sprawy we wszystkich instancjach sądowych członkom swym, **BEZPŁATNIE,** udziela porad prawnych pisze podania do wszystkich instytucyj we wszystkich sprawach.

Z Ciechanowa

Zasłużona odprawa

(Kor. wł.),

W dniu 9 lutego 1936 r. odbył w Cieszynie Zjazd Powiatowy delegatów robotników rolnych. — Na Zjazd przybyło około 60 delegatów. — Zebranie zagaił tow. Turek, proponując na przewodniczącego tow. Wieczorka, na sekretarza tow. Jaworskiego

W czasie składania przez tow. Turka sprawozdania za ubiegły okres, na salę wszedł wydalony ze Związku za kradzież b. instruktor Józef Sośnicki w towarzystwie osławionego rozbijacza ruchu zawodowego Józefa Grzelaka i z miejsca rozpoczęli awanturę.

Przewodniczący tow. Wieczorek, oddał pod głosowanie wniosek Grzelaka, czy mają pozostać na sali, czy też opuścić zebranie, — **Zebrani wszystkiemi głosami zażądali opuszczenia przez nich sali, podnosząc ręce do góry i krzycząc „precz ze złodziejami“;**

Widząc taką zdecydowaną wolę zebranych, Sośnicki i Grzelak, jak niepyszni opuścili zebranie.

Jakiemi metodami posługują się ci panowie przy rozbijaniu naszego Związku, niech świadczy fakt, iż próbują nawet werbować robotników obietnicą, że „kto się zapisze do ZZZ to dostanie po 22 metry ordynarji“!

Stwierdzić również trzeba, że i Grzelak pobierał pieniądze od robotników, a nie wklejał znaczków

Po opuszczeniu sali przez Sośnickiego i Grezlaka ,zebrani w nastroju poważnym wysłuchali końca referatu tow. Turka, oraz przemówienia tow. Jaworskiego.

Tow. Wieczorek na zakończenie odczytał rezolucję ,potępiającą warcholstwo Grzelaków i Sośnickich, oraz wyrażającą uznanie Zw. Zaw Rob. Roln. Rzp. P.

Okrzykami na cześć naszego Związku i Rządu Robotniczo-Chłopskiego Zjazd zakończono.

Cyniczna zbrodnia ojcobójstwa

Jak już donosiliśmy, 21-letni Leon Szeliga dokonał w Chropaczowie (Górny Śląsk), strasznej zbrodni.

Młody Leon Szeliga, notoryczny alkoholik, przyszedł dnia krytycznego do restauracji swego ojca i wszczął z nim kłótnię.

Jak zwykle, napastował on ojca, żądając pieniędzy. Ponieważ był już podchmielony, stary Szeliga spoliczkował go i wyrzucił za drzwi. I zdawało się, że już na tem będzie koniec. Tymczasem Leon Szeliga, zamroczony alkoholem, postanowił się zemścić. Ukrył się w ciemnym kącie podwórza i kiedy ojciec jego wyszedł z restauracji, zaszedł go od tyłu i uderzył żelazną sztabą w głowę. Jan Szeliga padł na ziemię z okrzykiem: „Leonie, co robisz!“ Ale Szeliga uniesiony żądzą mordu, bił dalej leżącego, zadając mu sztabą śmiertelne ciosy.

Wybiegli na podwórze domownicy i rzucili się na ratunek. Umierającego Jana Szeligę przenieśli do domu, gdzie wkrótce zakończył życie. Morderca uciekł. Schronił się w realności ojca. Policja, która przybyła niebawem na miejsce zbrodni, znalazła ojcobójcę. Aresztowano go. Obecnie dochodzenia w tej sprawie dobiegają końca. Szeliga z całym cynizmem przyznał się do zbrodni, tłumacząc się tem, że ojciec odmawiał mu pieniędzy.

Kącik radjowy

„Lohengrin“ Wagnera

Dnia 14 lutego o g. 20.10 usłyszą radjosłuchacze jedną z najbardziej popularnych oper Ryszarda Wagnera: „Lohengrina“. Na podstanie tekstu wagnerowskiego do tej opery złożyły się lektury najróżnorodniejsze; przewszystkiem średniowieczny epos „Parsifal“ Wolframa von Eschenbacha. Szukanie tematu do owych dzieł przez Wagnera w romantyce średniowiecza jest zresztą niezmiernie charakterystyczne dla całej epoki romantyzmu wieku XIX. Stare podania złączone często z religijnemi wierzeniami odpowiadają psychice i potrzebom tego okresu czasu, szukającego wzruszeń w świecie fantazji i mroków średniowiecznych zamczysk i pałaców.

Wagner zachowuje jeszcze w „Lohengrinie“ wiele cech współczesnej sobie opery, zwłaszcza wielkiej opery paryskiej, skąd więc pochodzą zamknięte partje wokalne, marsze i instrumentacje. Ie już tutaj w tem, stosunkowo wczesnem dziele Wagnera wyraża się ów genjusz, który niedługo potem potrafił opanować i zawładnąć wszystkiemi umysłami Europy.

Wykonawcami opery będą: Wanda Wermińska, Marja Rońska, Antoni Gołębiowski, Eugenjusz Mossakowski, Aleksander Michałowski, Tadeusz Łuczaj, oraz orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Miecz. Mierzejewskiego.

Ankieta „Biura studjów“

Wszyscy radjosłuchacze biorący udział w wielkiej ankiecie programowej Biuro Studjów P. R. proszeni są o zwrócenie uwagi na należyte ofrankowanie listów, zawierających odpowiedzi na tę ankietę.

Polskie Radjo przypomina, że druczki ankietowe wysyłane pod adresem Biura Studjów nie mogą być nadawane jako „druk“ i opatrzone znaczkiem wartości 5 groszy, lecz muszą być traktowane jako zwykły list, posiadający odpowiednią do wskazań taryfy pocztowej ilość znaczków, w danym wypadku wartości 25 groszy.

Wszyscy uczestnicy ankiety Biura Studjów zechcą we własnym interesie przestrzegać dokładnego ofrankowania wysyłanych przez siebie odpowiedzi, jeśli chcą, ażeby doszły one do rąk adresata.

Nocna wyprawa

Dnia 14 lutego o godz. 12.15 nadane będzie przez Polskie Radjo słuchowisko przeznaczone dla starszych dzieci szkolnych p. t. „Nocne wyprawa“. Autor dr. F. Stefan w słuchowisku tem odtwarza ciekawą przygodę Mikołaja Kopernika z jego lat dziecięcych. Kopernik już jako kilkuletni chłopiec okazywał specjalne zainteresowanie astronomją. I oto pewnej nocy w tajemnicy przed rodzicami wybrał się na szczyt ratuszowej wieży w Toruniu, aby zbliżyć się ku gwiazdom i móc je swobodnie obserwować. Jakie zakończenie miała tajemnicza wyprawa przyszłego genjusza, który „wstrzymał słońce i wzruszył ziemię“ dowiedzą się młodzi radjosłuchacze z audycji.

Wśród nowych książek

Aleksander Janta - Połczyński. ZIEMIA JEST OKRĄGŁA. Warszawa, „Rój“, 1936; str. 310.

P. Janta - Połczyński jest wśród naszych dziennikarzy - podróżników jednym z najbardziej pracowitych. Zarówno w sensie odmierzanych na powierzchni całego niemal globu kilometrów, jak i w znaczeniu utrwalania zaznanych wrażeń świadectwem czarnej czcionki na bieli papieru wypisanem. W ciągu ostatnich kilku miesięcy mamy spod jego pióra już czwarty skolei tom reportaży podróżnych, poświęconych tym razem zawiłym i krwawym sprawom Dalekiego Wschodu. Podróż koleją transsyberyjską, Mandżurja, Chiny Północne, walki wewnętrzne „wodzów“ i generałów, ekspedycje Czang - Kai - Szeka przeciwko Czerwonym — cały ten kompleks faktów, zjawisk i zagadnień, od wielu lat zaprzątających uwagę świata, znajdzie w reportażach p. Janty - Połczyńskiego bardzo żywe, barwne i plastyczne odbicie. Całkiem niezwykłe są przygody w tajdze mandżurskiej na terenach, będących de facto pod panowaniem chunchuzów; bardzo ciekawie opisuje również autor pobyt na Sachalinie i życie miejscowej kolonji polskiej.

Reportaże p. Janty - Połczyńskiego odznaczają się, naogół biorąc, dużą trzeźwością i objektywizmem. Jedynie może tam gdzie chodzi o Chiny Czerwone autor patrzy na rzeczywistość jakby przez okulary sztabowców Czang - Kai-Szeka. Interesujący jest szczegół, że przy jego rządzie i armji — jak podaje p. Janta - Połczyński — znajdują się dziesiątki doradców niemieckich, którzy są organizatorami akcji antykomunistycznej. Nie są to jednak ludzie pozbawieni zdrowego rozsądku, skoro np. jeden z nich charakteryzuje wiecznie płynną sytuację polityczną w Chinach temi słowy: „Wojna i polityka — wszystko na pieniądzach oparte, pieniędzmi się robi i dla pieniędzy, być może, trwa albo się kończy“. Szkoda jednak, że reportażom brak szerszej i głębszej perspektywy polityczno - społecznej, której temat — zdawałoby się — nieodzownie — wymaga. Właśnie wobec ciągłej zmienności układu sił i figur w kalejdoskopie chińskim silniejsze podmalowanie tła ogólnego, zaakcentowanie pewnych dyspozycyj zasadniczych wydaje się koniecznością. Bez tego, obrazki, kreślone zręcznem piórem w 1934 r., już w dwa lata później przestają być często zrozumiałe i aktualne.

Dziwi też w tej ciekawej książce, niepozbawionej w wielu miejscach literackiego poloru, zbyt mała dbałość o językową stronę reportaży. Stąd te „pociągi, mające **związek** z komunikacją okrętową“ (str. 5), żołnierze, którzy **„ubierają chałaty“** (str. 66), **„charaktery“** (zam. litery) chińskie i sporo innych niepoprawności.

Halina Lenczewska Bormanowa. Z. S. S. R. W OCZACH KOBIETY. Warszawa, „Rój“, 1936; str. 264

Pokaźną już bibljotekę książek polskich o Rosji Sowieckiej powiększyły notatki p. Bormanowej, kreślone z umiarem, spokojnie i rzeczowo. Autorka przebyła w Rosji sześć tygodni; zwiedziła Moskwę, Kijów i prowincję wielkorosyjską, interesowała się życiem kołchozów, komun więziennych, opieką nad matką i dzieckiem — i t. d. Obserwacje i spostrzeżenia, gdzieniegdzie własną refleksją przeplecione, złożyły się na dość interesującą całość, której największą zaletą jest bezpośrednie i rzetelne podejście do wszelkich spraw bytu sowieckiego. Zapewne, nie znajdziemy w książce p. Bormanowej szerokich horyzontów myślowych, rewelacyjnych wniosków, wszechobejmujących uogólnień. Jeśli jednak chodzi o popularyzację powszedniości sowieckiej, wrażenia p. Bormanowej — z pewnemi zastrzeżeniami — mogą spełnić swe zadanie. Dla ludzi, karmionych systematycznie łgarstwami prasy burżuazyjnej, pożytecznie będzie przeczytać np., że „cała młodzież“ (sowiecka) bierze udział w intensywnem budowaniu nowego życia“, że powieści rozchodzą się w Rosji w nakładzie 4 miljonw (!) egzemplarzy i że nawet Descartes (65.000 nakładu) jest rozchwytywany, że ucząca się młodzież „nie martwi się o brak posad po skończeniu szkół“ — i t. p.

Do najciekawszych kart książki należy rozmowa autorki z dawną przyjaciółką, b. studentką Sorbony, obecnie żoną doktora — Rosjanina, mieszkającą w Tule. Otóż ta Polka — niekomunistka, a raczej „burżujka“ z tradycyj i upodobań — nie skarży się bynajmniej na ciężkie warunki życia, na brak rozrywek i jednostajność egzystencji; przeciwnie, zadowolona jest zupełnie ze swego losu, czerpiąc satysfakcję z tych wielkich i pomyślnych przemian, jakim podlega tak nędzny dawniej byt mas ludowych... Absorbujące dziś w dużym stopniu uwagę kierowników państwa sowieckiego — sprawy uprzemysłowienia nie zostały przez autorkę uwzględnione, co przypisać zapewne należy brakowi zainteresowań (a może i kwalifikacyj) w tym kierunku.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Koncerty polskie zagranicą

Wymiana artystyczna między radjofonjami europejskiemi rozwija się nader pomyślnie. Szereg rozgłośni zagranicznych zaprosiło dyr. Grzegorza Fitelberga przed swoje mikrofony, przed któremi poprowadzi on kilka koncertów, poświęconych muzyce wyłącznie polskiej. Luksemburg, Bruksela i Wiedeń pozna swych słuchaczy z polskim dorobkiem muzycznym. Jako solista zaproszony został do Brukseli znakomity pianista — Henryk Sztompka. Wzamian, za występy znakomitego polskiego dyrygenta i pianisty, przed mikrofonami Polskiego Radja wystąpią między innemi: kapelmistrz nieprzeciętnej miary — Oswald Kabasta, oraz pianista belgijski — p. Andre.

Gospodarka stolicy w roku 1935

Prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński zwołał na środę posiedzenie Rady Tymczasowej stolicy, na którem zdał obszernie sprawę z tego, co Zarząd miasta zdziałał w ciągu ubiegłego roku.

Sprawozdanie — trzeba to przyznać — opracowane było starannie, porównanie z działalnością Zarządu miasta w roku 1934-5 wypadło na korzyść ostatniego roku, ale o jednem zapomniano w wyczerpującem sprawozdaniu wspomnieć, mianowicie o tem, że poprzednim zarządom jakoś nie udało się odebrać od Rządu należności, a p. prezydentowi Starzyńskiemu Rząd nietylko wypłacił wszelkie zaległości, ale poszedł na rękę z udzieleniem pożyczki. Nietrudno więc gospodarować, przeprowadzać inwestycje i t. d., kiedy kabza jest nabita.

Po podziękowaniu wszystkim pp. tymczasowym radnym za ich wytrwałą i bezinteresowną pracę roczną p. prezydent Starzyński przeszedł do omówienia działalności Zarządu m. Warszawy w ubiegłym roku.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. budż. wpłynęło 89,68 milj. zł., wydatkowano 88,30 mil. zł. (budżet zwyczajny i nadzwyczajny — obliczenie prowizoryczne). W stosunku do takiegoż okresu r. z. uzyskano wpływów o 25,16 mil. zł. czyli o 39 proc. więcej, przyczem z budżetu zwyczajnego o 3,66 mil. zł. czyli o 6 proc. więcej, z czego ze źródeł podatkowych o 4,80 mil. zł. czyli o 18 procent więcej, oraz z budżetu nadzwyczajnego o 21,50 mil. zł. czyli o 56,7 proc. więcej. Wydatkowano w budżecie zwyczajnym o 9,78 mil. zł. czyli o 1 proc. mniej i w budżecie nadzwyczajnym o 16,21 milj. zł., czyli o 18,9 proc. więcej. Cyfry te ilustrują stałe postępy w osiąganiu oszczędności.

Zmiany, jakie zaszły w charakterze wydatków, ilustruje następująca tablica, obejmująca również dane za 9 miesięcy:

	1934-5	1935-6
	w milj. zł.	
1. Wydatki charakteru administracyjnego (uposażenia, świadczenia, wyd. kancel. gospodarcze i t. p.)	6,25	5,54
2. Wydatki wynikające z przepisów prawnych (emerytury, odprawy, kwaterunek wojsk., długi i t. p.)	16,46	20,85
3. Wydatki na cele opieki społecznej, szpitali, zdrowia, szkolnictwa (bez wydatków administrac. i inwest.)	27,43	24,46
4. Wydatki o charakterze inwest.	8,59	24,80
5. Różne	10,16	12,65

Tablica ta ma oczywiście tylko charakter ilustracyjny i cyfry przytoczone w niej przyjmować należy, jako przybliżone. Niemniej nie może nie uderzyć blisko trzykrotny skok wydatków inwestycyjnych w stosunku do takiegoż okresu roku zeszłego. Co prawda duża część tej pracy inwestycyjnej dokonana została przy pomocy pożyczek, ale ogólna suma zadłużenia miasta gospodarczo nie wzrosła, wynosząc tak jak i w roku poprzednim 250 mil. zł. Stało się to dzięki temu, że nastąpiło jednoczesne zmniejszenie długów miasta drogą wykupu i amortyzacji (ok. 13,413 tys. zł. łącznie) oraz został przeprowadzony *rozrachunek ze Skarbu Państwa (8,083 tys. zł.) i dokonana zamiana udzielonych dawniej przez Fundusz Pracy na różne roboty pożyczek (2,547 tys. zł.)*. Mimo to można stwierdzić, że wzmożony wysiłek inwestycyjny i produkcyjny w budżecie zwyczajnym dokonany został w dużej mierze własnemi siłami. W omawianej tablicy zwraca również uwagę duży wzrost pozycji wydatków, wynikających z przepisów prawnych, na której to pozycji ciążą szczególnie silnie wydatki na emerytury. Uregulowanie tego zagadnienia staje się dla miasta i jego gospodarki budżetowej wręcz palącem.

OBNIŻKI CENY ŚWIADCZEŃ.

Następnie p. prezydent Starzyński wymienia wszystkie obniżki, jakich dokonał Zarząd miasta w ubiegłym okresie za świadczenia miejskie. A więc obniżono taryfę tramwajową, wprowadzono bilety korespondencyjne między tramwajami i autobusami, co — zdaniem Zarządu miasta — także ma charakter obniżkowy. Zniesiono opłaty stemplowe przy niektórych opłatach wodociągowych i kanalizacyjnych (zasługa Min. Skarbu — przyp. sprawozd.), obniżono opłatę za przyłączenie do sieci wodociągowej o prawie 20 procent, obniżono cenę gazu o 1 grosz na 1 m. sz., obniżono o 2 gr. cenę chleba z piekarni miejskiej, obniżono podatek od psów, obniżono opłaty od zabaw publicznych, obniżono opłaty szpitalne i taksy ambulatoryjne, obniżono opłaty w gimnazjach miejskich oraz w szaletach miejskich.

Z wycieńczenia i zimna

Na rogu Leszna i Żelaznej zasłabł i stracił przytomność 21-letni Jan Zieber bez zajęcia (Ostrowiec ziemia Radomska). Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie z wycieńczenia i zimna. Po udzieleniu pomocy, przewieziono go do przytułku noclegowego (Dzika 4).

Strajk w 5 firmach czapkarskich w Warszawie

W Warszawie od 3-ch tygodni strajkuje 120 robotników i chałupników sekcji czapkarskiej firm: „Emdis“, „Iksłedyc“, „Atawa“, „Piccadilly“ i „Arbetman“.

Strajk jest przeciwko redukcjom i o utrzymanie dotychczasowego cennika.

Zarząd Główny Zw. odzieżowego wzywa robotników, aby nie wykonywali robót dla tych firm.

Praktyki w fabryce Neufelda

W fabryce Neufelda na Pradze (Brukowa 4), pomimo silnej organizacji robotniczej, dzieją się rzeczy, z którcmi trzeba będzie stanowczo skończyć. — Rokrocznie fabrykant na zakończenie starego roku, wymawia pracę całemu personelowi i w ten sposób pozbywa się ludzi „niewygodnych“ którzy broniąc interesów robotniczych nie pozwolili się wyzyskiwać — przeciwstawiali się obrywaniu płac i t. p.

W roku ub. robotnicy, przeczuwając, że wymówienie zbliża się, zareagowali ostro przeciw tej haniebnej metodzie, i w porozumieniu ze Zw. Klasowym Metalowców, zwołali konferencję na terenie fabryki, przy udziale inspektora pracy V obw.

W wyniku konferencji osiągnięto porozumienie, że wymówienia formalnego nie będzie, natomiast wprowadzane będą tak zw. urlopy turnusowe. Robotnicy uważali, że urlop taki będzie trwał nie dłużej jak 4 — 5 tyg.

P. Neufeld postąpił jadnak inaczej.

Gdy po dłuższej przerwie robotnicy zaczęli zgłaszać się po pracę, p. Neufeld oświadczał, że robotę uruchomi dopiero w maju, a „delegaci rządzić mnie tu nie będą“ W tych warunkach robotnicy ponownie zwołali konferencję w inspektoracie pracy. Wobec nieprzejednanego stanowiska fabrykanta w stosunku do delegatów ci ostatni tow. tow. Augustyniak, Pierzak i Ruszkiewicz, niechcąc narażać dziesiątków ludzi na dalsze bezrobocie i nędze, zażądali rozliczenia z firmą.

W ten sposób fabrykant pozbył się ludzi, którzy sumiennie wykonywali swe obowiązki, jako delegaci robotników. Tak wyglądają w praktyce urlopy turnusowe.

Należy dodać, że w tych wszystkich posunięciach pomaga p. Neufeldowi niejaki p. Nowak, Angażując do pracy owego Nowaka p. Neufeld zatrudnił go jako ślusarza. Po trzech miesiącach ogłoszono go kierownikiem fabryki. Zaraz po objęciu kierownictwa dał się we znaki wszystkim robotnikom. Okazało się, że jest kiepskim ślusarzem, ale dobrym szpiegiem fabrykanckim. Inspektor pracy na ostatniej lustracji fabryki stwierdził horendalny stan urządzeń i higjeny pracy, w ubikacji ogólnej woda cieknie z rezerwuarów od roku. Pan Nowak przyrzekł p. inspektorowi, że natychmiast wszystko naprawi, ale słowa nie dotrzymał. Za to zrobiono podwójną bramę zamykaną na klucz i postawiono specjalnie dozorcę. Na to pieniądze znalazły się.

Tragedja pozbawianych pracy

Jadwiga Kwiatkowska, lat 17, bez zajęcia (Lewicka 13), napiła się ługu. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Genowefa Mierzejewska, lat 25, służąca (Śniadeckich 12), otruła się kwasem solnym i octowym w bramie domu Elsterska 10. Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy. — I tę desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Śmierć rowerzysty pod tramwajem

W nocy z czwartku na środę o godz. 23 min. 30 na ul. Grochowskiej pod tramwaj linji 24, jadący z Gocławka do zajezdni, dostał się 33-letni Kazimierz Zgorzalewicz, robotnik (Wawer), który jechał na rowerze. Wskutek zmiażdżenia czaszki, Zgorzalewicz zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zwłoki, po wydobyciu przez pogotowie tramwajowe, przewieziono do prosektorjum. — Rower połamany.

Siedem miesięcy stał dom bez użytku

Od siedmiu miesięcy gmach miejski przy ul. 11 Listopada 5, na Pradze, opróżniony przez zakład położniczy św. Elżbiety, stał bez użytku. Zakład ten, jak wiadomo przeniesiono na ul. Karową i dawny jego budynek, pozostawiony bez ochrony, był niszczony przez nieznanych szkodników. M. in. rozebrali oni części pieców kaflowych, poniszczyli porcelanowe umywalnie, marmurowe blaty okienne, urządzenia elektryczne i t. p. Podobno pusty ten budynek służył nawet za bezpieczne schronisko dla czułych par. Znaleziono m. in. zapas prezerwatyw.

Obecnie gmach ten jest porządkowany. Powstała myśl oddanie tego gmachu przez zarząd miejski towarzystwu opiekującemu się bezdomnymi dziećmi.

Ciekawe tylko, dlaczego — w obecnych czasach bezdomności — gmach miejski przez tyle miesięcy stał bez użytku.

Przy pracy

Na rogu ul. Łuckiej i Towarowej, w czasie zapalania silnika przy samochodzie, został uderzony korbą 30-letni Leon Sierczuk, kierowca (Wronia 38), który doznał złamania prawej ręki. Nieszczęśliwego przywieziono na stację Pogotowia.

Pożar

Przy ul. Ciepłej 7, w mieszkaniu Frymety Frejmanowej, wskutek wpuszczenia, bez zabezpieczenia, do przewodu dymowego, zapaliła się belka i podłoga. — IV oddział straży ogniowej, po dwugodzinnej akcji, pożar ugasił, wyrąbując część belki i podłogi.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab“ ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI — OPERA — Dziś po raz ostatni w sezonie „Baron Cygański“ Straussa w premjerowej obsadzie z Raczkowskim w roli tytułowej i Ferdyczkowską.

TEATR NARODOWY: — Dziś „Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego.

TEATR POLSKI: Dziś w piątek „Zburzenie Jerozolimy“.

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater“ Shawa.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Był sobie więzień“ Anouilha.

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-tej“ po raz ostatni.

W sobotę, 15 b. m. premjera nowej komedji „Raz się tylko żyje“ Kiedrzyńskiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Wł. Fodora „Matura“.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś wieczorem „Trafika pani generałowej“.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek“ w reżyserji J. Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy“ z Zimińską, Gierasieńskim, Tomem, Wyrwiczem i Jarosym na czele doskonałego zespołu.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter“ z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk“.

STOŁECZNY TEATR POWSZ. Dziś w piątek 14 lutego „Roxy“; o godz. 7 wiecz. przy ul. Strzeleckiej 11/13.

Z FILHARMONJI: Dziś w piątek odbędzie się koncert symfoniczny, w którym weźmie udział skrzypek włoski Zino Francescati i wykona z orkiestrą dwa koncerty: Bacha i Paganiniego.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 14 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół 12.40 Muzyka (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy“. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 „Przyroda w lutym“ — pogadanka. 17.00 „W Obserwatorjum Astronomicznem Uniwersytetu Jagiellońskiego“. 17.15 „Minuta poezji“: wiersze. 17.20 Transmisja z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. 18.05 Koncert. 18.30 Pogadanka aktualna. — 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 „Skrzynka rolnicza“. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy.— 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Monolog przysłowiowy“ — Światopełka Karpińskiego. 20.10 „Lohengrin“ — opera w 3-ch aktach Ryszarda Wagnera. (w skrócie). W przerwie 1-ej ok. godz. 21.00 — Dziennik wieczorny. W przerwie II-giej ok. godz. 21.50 — „Obrazki z Polski współczesnej“. 22.30 „Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen“. 22.35 „Skrzynka techniczna“. 22.50 Muzyka taneczna.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: ponowny spadek temperatury, począwszy od północy kraju. W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne z przelotny śnieg, głównie na południu i wschodzie. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA IM. B. LIMANOWSKIEGO.

Posiedzenie konstytucyjne nowoobranego komitetu dzielnicy odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Warecka 7). Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

DOROCZNA WARSZAWSKA KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS odbędzie się dnia 15 i 16 lutego 1936 r. w lokalu Dzielnicy „Wola — Czyste“ ul. Wolska 44.

Początek obrad w sobotę d. 15 lutego o godz. 6-ej po południ.

PIĄTEK

W piątek, dn. 14 lutego r. b. godz. 7 wiecz. na niżej wymienionych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i sympatyków z referatami aktualnemi.

WOLA-CZYSTE (Wolska 44) ref. tow. Zaremba.

ANNOPOL (Białołęcka 51) ref. t. J. Dąbrowski.

POWIŚLE (Czerw. Krzyża 20) ref. tow. Winterok na temat „Konflikt Dalekiego Wschodu“.

MARYMONT-ŻOLIBORZ (Krasińskiego 10) ref. tow. Zdanowski.

MOKOTÓW (Chocimska 23) ref. tow. Drzewiński n. t. „Zagadnienie oświaty“.

CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1), ref. tow. Klejn.

STARÓWKA (Długa 26) ref. tow. Fotek n. t. „Walka o egzystencję robotn. monopolów“.

PRAGA (Brukowa 35) ref. tow. Dubois.

RAKOWIEC — ref. tow. Mirowski. Początek o godz. 6 wiecz.

JEROZOLIMA (Chłodna 3?), referuje tow. L. Perl.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kochaj tylko mnie“ z Wysocką.
APOLLO: „Becky Sharp“ (film w kolorach naturalnych).
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei“.
AMOR: „Sprzedany głos“ i „Ich noce“.
ANTINEA: „Wielkie wydarzenie“ oraz Pat i Patachon.
AKRON: „Pieśń zdobywa świat“ i „Dzień wielkiej przygody“.
AS: „Buster Keaton“, „Baboona“ i rewja.
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield“.
COLOSSEUM (duże): „Człowiek — wilk“ i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Zew dzikich“
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru“ i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie“.



CASINO: „Zew krwi“.

CZARY: „Wesoła rozwódka“.
ELITE: „Wyprawy krzyżowe“.
EUROPA: „Nie odchodź odemnie“.
FILHARMONJA: „Karjera“ z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Cyrk Sarana“ i „Szczęście na ulicy“.
FORUM: „Tajemnica dr. Chandlera“ i „Niebezpieczny kochanek“.
FAMA: „Dom Nr. 56“.
HELJOS: „Nie miała baba kłopotu“.
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu“ i rewja.

ITALJA: „Annapolis“.
KOMETA: „Piekło“ i rewja.

MASKA: „Poszukiwaczki złota“ i „Sing-sing“.

LOS: „Byli sobie dwaj hultaje“.
MAJESTIC: „Potwór“.

MEWA: „Ostatni romans króla“ i „Ilonka“.
METRO: „Piotruś“.
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta“.

MUCHA: „Marzące usta“ i „Ulica szaleństw“.
NOWA TOMBOLA: Ulica szaleństw i Niebezpieczny flirt.
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku“ i „Nasz chleb powszedni“.
PAN: „Nocny patrol“ z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „Jedziemy po szczęście“ z Grace Moore i „Szanghaj“.
POPULARNY: „Walczę o życie“ i rewja.
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka“ i „Burza“.
PRAGA: „Annapolis“ i rewja.
RAJ: „Antek policmajster“.
RIALTO: „Arcylokaj“ z Charles Langhtonem.
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku“.
ROXY: „Indyjscy piechurzy“ z Flipem i Flapem.
SFINKS: „Zapomniany człowiek“ i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja“.

STYLOWY: „Katarzynka“ z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona“.
TON: „Rapsodja Bałtyku“.
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych“.
UNJA: „Droga bez powrotu“ i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka